Nr. 175 Rok XXV

ŁODZIANIN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ. !

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem oddział w Łodzi 40. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.

Środa 16 czerwca 1937

Cena numeru 10 groszy

Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz-1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

„Stalin wznosi piramidę trupów na której najwyższym trupem będzie on sam“

Prasa angielska omawia wciąż obszernie egzekucje moskiewskie.

„Times“ w artykule wstępnym p. t. „Wczorajsi bohaterowie“ stwierdza, że obecnie bohaterowie ci są przedstawiani jako uosobienie niegodziwości. Z tych 8-miu — podkreśla „Times“ — którzy rozstrzelani zostali jako szpiedzy, prawie wszyscy byli dobrze znani ze swych niemieckich antypatyj.

SĄD NAD NIMI BYŁ TYLKO FORMALNOŚCIĄ,

interesującą o tyle, że dokonała się w niezwykłym pośpiechu.

Przedstawiając trudności w uzyskaniu wizy wjazdowej do Związku Sowieckiego oraz system donosicielstwa i obserwacji panujący na terenie Z. S. S. R., „Times“ wyraża powątpiewanie

BY ISTOTNIE MOŻLIWE BYŁO NAWIĄZYWANIE KONTAKTÓW SZPIEGOWSKICH Z PRZEWÓDCAMI CZERWONEJ ARMII.

Sama technika intrygi zarówno między samymi skazanymi jak i agentami niemieckimi przedstawia tak olbrzymie ryzyko i trudności, że nic dziwnego, iż Stalin nie zdecydował się

NA PUBLICZNE UJAWNIENIE DOWODÓW PRZECIWKO OSKARŻONYM.

Reżim Stalina — podkreśla „Times“ — staje się coraz bardziej wschodni. Ściśle strzeżony Kreml jest dziś siedzibą

ABSOLUTNEGO DESPOTY,

którego porównać można do średniowiecznych chanów tatarskich

„Daily Herald“ p. t. „Teror w Związku Sowieckim“ podkreśla, że oskarżenia, przyznania się, przewody sądowe i egzekucje są dziś charakterystyczne dla sowieckiej sprawiedliwości. Na opinii publicznej pozostałego świata, a zwłaszcza dla tych, którzy są przyjaciółmi Związku Sowieckiego, te szybko po sobie postępujące procesy i egzekucje wywierać muszą wrażenie okropne i niezrozumiałe. Wszystko co jest dobrym w Rosii Sowieckiej, znajduje się

W CIENIU PONURYCH CHMUR RZĄDÓW TERORU,

którym dorównać mogą tylko kraje faszystowskie, gdzie teror nie jest jednak bynajmniej straszniejszy. Dyktatura jako narzędzie społecznej sprawiedliwości zbankrutowała.

„Evening Post“ p. t. „Czystka Stalina“ twierdzi, że zbrodnie przypisywane „starej gwardii“ politycznej były zbyt fantastyczne, aby w nie wierzyć. Dym niezadowolenia może istnieje, ale płomień faktycznego spisku nie został dowiedziony i nie jest prawdopodobny. Stalin — zdaniem gazety — coraz bezwzględniej uderza w stale wzrastającą liczbę urojonych wrogów. Może to mieć tylko jeden koniec, przewiduje gazeta, a mianowicie wznosi on piramidę trupów na której najwyższym trupem będzie on sam.

Stara gwardia bolszewicka pierwsza złamała układ o wzajemnym oszczędzaniu się?

Korespondent moskiewski gaz. „Temps“ donosi, że Radek, który został w ostatnim procesie skazany na więzienie miał poczynić sensacyjne rewelacje co do rzekomych wypowiadań się przeciwko Stalinowi różnych wybitnych osobistości obecnie aresztowanych. Korespondent podkreśla, że w czasie wielkiego głodu w r. 1933, gdy wszystko w Rosii wydawało się zagrożone rozprzężeniem, niewielu było wybitnych członków partii, którzyby nie odbywali między sobą rozmów i narad nad ewentualnym wyjściem z sytuacji, która

się wówczas wydawała katastrofalna. Nie były to spiski czy konspiracje. W każdym razie w rozmowach tych były dyskutowane poszukiwania rozwiązań

WYRAŹNIE GODZĄCYCH W POZYCJĘ STALINA W PARTII BOLSZEWICKIEJ.

Korespondent twierdzi dalej, że pomiędzy czołowymi przewódcami partii bolszewickiej zawarto w r. 1917 zobowiązanie

WZAJEMNEGO OSZCZĘDZANIA SIĘ.

Kamieniew i Zinowjew mieli pierwsi pogwałcić te zasady, gdy w r. 1925 na 14 kongresie partyjnym

ŻĄDALI KARY ŚMIERCI NA BUCHARINA.

Wówczas Stalin wypowiedział się przeciwko temu. Natomiast w roku 1936 zarówno Zinowiew, Kamieniew, jak i Piatakow oraz Murałow zostali skazani na śmierć.

Grupa stalinowska twierdzi, że przeciwnicy Stalina

PIERWSI ZŁAMALI POWYŻSZE ZOBOWIĄZANIA,

nie tylko przez żądanie kary śmierci na Bucharina, ale następnie przez zamordowanie Kirowa. Od czasu tego morderstwa Stalin stracił zaufanie do dawnych umów zawartych pomiędzy „starą gwardią“ bolszewicką. Wreszcie korespondent podkreśla, że obecna krwawa czystka w łonie partii komunistycznej i aparatu państwowego spotyka się

Z DOŚĆ PRZYCHYLNYM STANOWISKIEM MŁODEJ GENERACJI BOLSZEWIKÓW,

ponieważ w ten sposób uwalnia się dla niej szereg naczelnych stanowisk.

PRZEWODNICZĄCY RADY KOMISARZY LUDOWYCH „WROGIEM ZSSR!“

Z Mińska donoszą: Na zjeździe komunistycznej partii Białorusi wystąpił z referatem sekretarz centralnego komitetu partii Białorusi, Szrankow, który stwierdził, że centralny komitet białoruski partii nie stał na wysokości zadania, przeoczył działalność wrogów ludu „trockistów“, oraz prawicowych i nacjonalistycznych agentów faszyzmu. Pośród tych wrogów ludu referent wymienił następujące nazwiska: Beneka, Diakowa, Arabijewa i Władimirskiego, podkreślając, że wymienieni zajmowali wysokie stanowiska.

Sensacyjnie brzmiało oświadczenie Szrankowa o **antypartyjnym ugrupowaniu, w skład którego wchodził b. przewodniczący rady komisarzy ludowych Białorusi, Gołodied.**

Przypomnieć należy, że Gołodied został zwolniony ze swego stanowiska w dniu 1-ym czerwca b. r. i nie otrzymał żadnego przydziału. Sądząc z **oświadczenia Szrankowa, przypuszczać należy, że Gołodied został aresztowany.**

***

Kongres partii bolszewickiej Białorusi sowieckiej uznał, iż dotychczasowy przewodniczący rady komisarzy ludowych Białorusi Gołodied został uznany za „wroga państwa“.

Istota socjalizmu

Po rozstrzelaniu sowieckich generałów

„DLA PSÓW—PSIA ŚMIERĆ!“ ten okrzyk „bojowy“ rozlega się w Sowietach obecnie regularnie co parę miesięcy. „Zdeptać gadziny! rozstrzelać zdrajców i szpiegów!“ I istotnie, — „psy“ się rozstrzeliwuje. Jak tam było ze śledztwem — niewiadomo. Ale „psy“ i „gadziny“ pono pokornie „przyznawały się“ — do najstraszniejszych zbrodni: do „szpiegostwa“, za przedania się faszystom i zamiarów podziału ZSSR. A przecież całe życie służyły, nieraz z niemałym ryzykiem, sprawie sowieckiej!

I tym razem widzimy to samo. Na ławie oskarżonych zasiadł kwiat sowieckiej generalicji z wodzem wyprawy na Polskę w 20 roku, Tuchaczewskim i kierownikami dwuch najważniejszych pogranicznych DOK. — Jakirem (kijowski okręg) i Uborewiczem (białoruski). A prasa sowiecka SZALEJE. „Prawda“ pełna okrzyków nienawiści: „Swołocz“ „Psy!“ „Zastrzelić!“. Tysiączne wiece uchwalają rezolucje, których część również znajdujemy w „Prawdzie“. Bierzemy do ręki sobotni numer moskiewskiej „Prawdy“. Jedna rezolucja ma tytuł: „Zmiażdżyć gadziny!“. Druga: „Niech przeklęte będą ich imiona!“. I tak dalej. A poeta Demian śpiewa: „Wstyd ogarnia za matki, które zrodziły te niebywale podłe psy!“. Inny poeta Bezimieński podśpiewuje: „I widzi świat, że to szlachetki, mordercy i łgarze, obskurne potomstwo burżujskich sfer!“ I tak dalej.

Co to za ustrój — przerażający? Co to za psychoza? co to za kultura?!

Niedawno czytaliśmy w jednym z poważnych pono dzienników („Czas“) rozumowanie takie: ZSSR. nazywa siebie państwem „socjalistycznym“. A więc socjalizm europejski jest (mniej-więcej) tym samym ,co bolszewizm, i ponosi za niego odpowiedzialność. Może więc socjalizm ponosi odpowiedzialność za narodowy „socjalizm“ Hitlera?!

O NIE, drodzy panowie!

Nie pozwolimy na niewczesne mieszanie kart lub zgoła ich fałszowanie! Bolszewizm powstał w W WALCE z zachodnio - europejską socjalną demokracją — pod wpływem rosyjskim. Nikt tyle pracy nie włożył w zwalczanie zasad bolszewickich, co socjalna demokracja.

A specjalnie w Polsce P. P. S. walczyła z bolzewizmem od początku wytrwale i niezłomnie. Trzy główne momenty — powiedziała sobie — odróżniają ją od „komuny“: 1) zależność Kominternu od państwowych interesów ZSSR.; 2) zasada „wództwa“ w Kominternie, 3) pojmowanie dyktatury, jako trwałego systemu. To nie wszystko, ale to główne. I już poprzedni, pierwszy w zjednoczonej P.P.S. program, przestrzegał proletariat przed „SYSTEMEM“ dyktatury. Drugi program, radomski, rozwinął to nasze stanowisko w pełnej mierze.

Ale o co głównie chodzi? Jaka ZASADA odróżnia nas, socjalistów, od bolszewików i ich metod? Jeśli wolno rzeczy skomplikowane wyrazić w jednym słowie, — tym słowem będzie CZŁOWIEK, stosunek do człowieka. Cała kultura zachodnio - europejskiego socjalizmu wyraża się w tym stosunku do człowieka. Tu źródła przywiązania do DEMOKRACJI. Stąd zasadnicze HUMANISTYCZNE nastawienie zachodniego socjalizmu. Nie wyłącza radykalnych posunięć, bezpośredniej taktyki i t. d., ale wyłącza tę pogardę dla człowieka, dla prawdy, dla ludzkich praw, które widzimy TAM, w sowieckiej Rosji.

Naturalnie, wszystko można nazwać, jak się chce. Ale skoro TAMTO, w ZSSR., nazwano „socjalizmem“ — w każdym razie nie jest to nasz socjalizm, zachodni socjalizm. Niedość na tym — TAMTO jest w rażącej sprzeczności z naszymi zasadami. My chcemy PODNIEŚĆ człowieka; dać mu prawa i wolność; dać mu szacunek i niezależność. Nowego samodzierżawia, absolutyzmu nie chcemy! Z ludzi czynić gnoju nie pozwolimy!

A więc zasada MORALNA? Istotnie, tak formułuje stanowisko zachodnio - europejski socjalizm. Troska o człowieka, jego wolność i rozwój jest jego moralną istotą. Bierzemy do ręki „SOZIALDEMOKRAT“, organ niemieckiej socjalnej demokracji w Czechosłowacji. Nr. 138, po wyroku; czytamy artykuł: „Quo vadis, Stalin?“. Charakteryzuje straszny obraz stalinowskiej Rosji i powiada: „Ta MORALNA strona sprawy interesuje właśnie nas, bo w socjaliźmie widzimy nasz ideał i rozwiązanie wszystkich strasznych klęsk naszych czasów“. Jakto — powiada — podeptano wszelką wolność! Akademia nauk (!) nawołuje do przelewu krwi! żony oskarżają mężów o zdradę, by przynajmniej uratować swe dzieci!

Bierzemy do ręki „POPULAIRE“ z niedzieli. Czytamy słowa ostrożne (zrozumiałe we francuskich warunkach), ale bezlitosne. Wszak to — powiada — walka o OSOBISTĄ WŁADZĘ STALINA! Przecie ci „szpiedzy“ — to bohaterowie wojny domowej! Przecie oni to tworzyli „armię czerwoną“ i dobierali kadry! I oni, którzy właśnie pilnowali moralności armii (Gamarnik!) okazali się „szpiegami“!

Nie, zachodni socjalizm nigdy na podobnym stanowisku nie stanie i tych strasznych metod nie uzna. Nie jesteśmy bynajmniej „trockistami“, ale nie jest to głupio formuła, gdy Trocki powiada, że miarą socjalizmu jest: 1) zmniejszanie się różnic w dobrobycie między ludźmi; 2) zmniejszanie się przymusu. A w ZSSR. PRZYMUS rośnie z dnia na dzień. I całe życie kulturalne jest pod coraz cięższą piętą autokraty!

Socjalizm ze Stalinowskimi metodami nie ma nic wspólnego. Tylko człowiek tępy albo reakcyjny intrygant może tu stawiać znak równania lub coś podobnego.

Chcemy iść drogą wolności! Drogą poszanowania praw człowieka! Drogą demokracji! Ku wielkiemu socjalistycznemu ideałowi wyzwolenia ludzkości!

K. CZAPIŃSKI.

Nowa fala aresztowań

Agencja Havasa donosi z Moskwy, że według krążących tam pogłosek, aresztowany również został zastępca komisarza ludowego spraw wewnętrznych Agranow oraz Prokofjew, zastępca komisarza komunikacji. Podobno również i Michał, brat Łazarza, Kaganowicz, zastępca komisarza obrony, został aresztowany. Agencja Havasa notuje również pogłoskę o aresztowaniu 20 komunistów niemieckich i 80 węgierskich.

Rząd francuski podejmuje walkę ze zdradą bankierów, giełdziarzy i przemysłu

We wtorek o godz. 9-ej rano, pod przewodnictwem prezydenta Lebruna, rozpoczęło się w pałacu Elizejskim posiedzenie rady ministrów. Tematem obrad były projekty finansowe, przyjęte przez Rząd jednogłośnie. Projekty te zostały przedłożone do podpisu Prezydentowi Republiki. Rząd domagać się będzie od parlamentu uchwalenia dekretów, w czasie możliwie najkrótszym, dla zapewnienia wzmocnienia finansów państwowych i odparcia ataków przeciw kredytowi publicznemu.

Premier domagać się będzie w Izbie natychmiastowego podjęcia dyskusji. Min. pracy Lebas przygotował trzy dekrety, dotyczące 40-godzinnego tygodnia pracy dla przemysłu naftowego.

Strajk 600.000 górników proklamowany będzie w sobotę w Ameryce

W czasie obrad przywódców amerykańskich związków robotniczych zabrał głos Van Bittner. Van Bittner jest kierownikiem akcji strajkowej w przemyśle stalowym w stanie Illinois i jest prawą ręką John Levica. Mówca ten zapowiedział, że wybuchnie niebawem strajk w kopalniach węgla, który obejmie 600 tys. robotników. Van Bittner oświadczył, że starjk ten będzie ogłoszony w sobotę, o ile wielkie stalownie nie będą chciały uznać komitetu organizacji przemysłowej, jako jedynej organizacji uprawnionej do prowadzenia pertraktacyj ze strajkującymi robotnikami przemysłu metalowego.

Delegacja Komisji Centr. Zw. Zaw. u premiera Składkowskiego

Dn. 12 czerwca r. b. p. premier Składkowski przyjął delegację Komisji Centralnej Związków Zawodowych w osobach tow. tow. J. Kwapińskiego, A. Kuryłowicza i W. Topinka.

Delegacja przedłożyła memoriał w sprawie rozwiązywania Oddziałów Związków Zawodowych, oraz internowania członków Związków i działaczy związkowych.

Równocześnie delegacja przedstawiła postulaty w sprawach zwolnienia od płacenia podatku specjalnego najniższych grup uposażenia, oraz usunięcia niewłaściwego stosowania przepisów o Radach Zakładowych na G/Śląsku.

Zgoda „narodowa"

Ciepłe rozmówki i gorące bijatyki. Łomy jako argument

Hasłem „narodowców" jest ZGODA NARODOWA. To dogmat. To aksjomat. Dla lepszej „zgody" narodowcy podzielili się na 3 grupy: 1, stara endecja; 2, legalny ONR typu „ABC"; 3, opozycyjny ONR typu „Falangi" i wczorajszego „Jutra". I oto między tymi 3 grupami prowadzone są coraz cieplejsze rozmówki, które wreszcie doprowadziły do rękoczynów.

Weźmy te dwa ONRy. ONR typu „ABC" propaguje „*rewolucję narodową*". Zastrzega się jednak, że z grupą wczorajszego „Jutra" i „Falangi" nie tylko nie ma nic wspólnego, lecz poprostu uważa ją ZA RODZAJ „KOMUNIZMU". Czytaliśmy wczoraj w „ABC":

T. zw. „zielony program" Ruchu Młodych zawiera przeniesione żywcem z *ideologii hitlerowskiej zasady bezgranicznego totalizmu* i bezkrytycznego ubóstwiania państwa, oraz hasła narodowego *komunizmu państwowego*. W działalności zaś „wychowawczej propaguje do ostateczności *niemoralną zasadę* „cel uświęca środki", której próbką był Sendlikowski.

Słowem jednocześnie — 1, hitleryzm 2, komunizm; 3, amoralizm. Krótko mówiąc, cała grupa „Falangi", pisze „ABC" — to PIANA, DYWERSJA I KOMPROMITACJA:

grupa Ruchu Młodych z „Jutrem" i „Falangą", będąc całkowicie nam obca i ideowo i *moralnie*, stanowi zwalczającą nas i *kompromitującą* nasz ruch *dywersję*. Jest jedynie hałaśliwie szumiącą pianą.

A więc fizjognomia grupy „Falangi" jest wyjaśniona. Teraz chodzi o to, jak się przedstawia grupa „ABC". Bierzemy więc „Falangę". Co to jest za organizacja? Z pogardą pisze o „ABC" organ zgody narodowej— wszak to propaganda jakiegoś „pospolitego ruszenia". My to co innego! MY z „Falangi" zorganizujemy „PRZEŁOM" na wielką skalę:

Walkę z folksfrontem rozegra ruch Narodowo - Radykalny, silny jednością programu i *jedności kierownictwa*, nie zaś nieruchawe, ociężałe i *niezdecydowane „pospolite ruszenie"*, *podnieczające się patriotycznymi frazesami*. I walka ta rozegra się w formie *Przełomu Narodowego*, *potężnego wstrząsającego uderzenia (!) które zniszczy komunizm, żydostwo, masonerię i wszystkie czynniki, które tym wrogim siłom służą*.

A więc grupa „ABC" do niczego — „niezdecydowana i ociężała". Wobec takiej różnicy zdań, przystąpiono do wyrównania „takowej" przy pomocy ŁOMÓW ŻELAZNYCH. Dzieje tej namacalnej „dyskusji" podaje „Czas":

Niedawno prasa doniosła o pobiciu redaktora „A. B. C." *dr. Gluzińskiego* przez konkurencyjną grupę O. N. R. grupującą się dookoła czasopisma „Falanga", obecnie ten sam los spotkał drugiego współpracownika „A. B. C." p. *Korolca*.

ŁOMY naturalnie nie są argumentem. Ale jak do tego doszło? „Czas" zapatruje zdiezę „dyskusji" następującym b. zajmującym komentarzem:

Napaści te są dokonywane podobno na mocy *jakichś wyroków partyjnych*. Byłoby jednak rzeczą wyżej wskazaną, by nad tymi niewiarogodnymi, ale niestety prawdziwymi faktami zechcieli się zastanowić ci wszyscy, którzy w ostatnich czasach odnosili się do młodych ludzi z O. N. R. w taki mniej więcej sposób, *jak chciwi posagu konkurenci odnoszą się do posażnej jedynaczki*.

Tak wygląda zgoda w endekującym „narodzie". Do „żelaznych łomów" już doszło — zobaczymy, co będzie dalej.

Zgoda narodowa kwitnie coraz bujniej! To też „marksiści" spoglądają na nią z coraz większym zainteresowaniem.

Po tych wszystkich dyskusjach — słowem i łomem — zabiera głos *stara* endecja w „Dzienniku Nar." i pisze z powagą:

W Polsce jedyną ideą, która może doprowadzić *do istotnego zjednoczenia*, jest idea narodowa.

Rzeczywiście! To jasne! Tylko jeszcze parę razy trzasnąć łomem kilku rodaków. I zjednoczenie gotowe!

W ostatniej chwili otrzymujemy od „wydziału propagandy" ONR (kierunek „Falangi") „Komunikat Prasowy".

W dniu 9 b. m. „A. B. C." ponownie rzuciło insynuację na O. N. R. w związku z nadużyciami Sendlikowskiego.

Na skutek tych oszczerstw w sobotę dn. 12 b. m. o godzinie 20-tej red. „A. B. C." *Jan K. został zatrzymany (!) przy ul. Kruczej, między Wilczą a Piusa XI. Mimo gwałtownego oporu, zdjęto mu spodnie, poczem został obity trzcinową laską. Zajście wywołało duże zbiegowisko ciekawych.*

Jesteśmy bezwarunkowo *przeciwnikami* tych brutalnych faszystowskich metod. Drukujemy „komunikat" tylko poto, by pokazać do czego już doszło...

Dalsze zeznania Doboszyńskiego

przy drzwiach zamkniętych

Na wniosek obrony Doboszyńskiego sąd postanowił odbyć rozprawę przy drzwiach zamkniętych przez czas składania części ze znań oskarżonego Doboszyńskiego „dotyczących motywów, które miały wywrzeć, zdaniem oskarżonego wpływ na jego czyn z czerwca 1936 r., a które to zeznania mogą mieć znaczenie dla jego obrony.

Tajność rozprawy umotywowana jest względami na bezpieczeństwo państwa. Przewodniczący zarządził opróżnienie sali.

Proces w Brześciu o zabójstwo

które wywołało pogrom antyżydowski

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okręgowym w Brześciu n/B. rozprawa sądowa przeciwko Welwelowi Szczerbowskiemu, lat 18-tu, oskarżonemu o morderstwo starszego posterunkowego służby śledczej Stefana Kędziory. Broni oskarżonego mec. Rozental z Warszawy i Rapaport z Brześcia. Oskarża prokurator Goździk. Powództwo cywilne z imienia wdowy Kędziorowej wnosi adwokat Kowalski. Po rozpoczęciu rozprawy obrońca oskarżonego Rozental oponuje przeciwko włączeniu powództwa cywilnego ze względu na małoletniość oskarżonego. Sąd wniosek obrony postanowił odrzucić, zaś Bronisławę Kędziorową uznał za powódkę cywilną.

Oskarżony Szczerbowski do winy się przyznaje i przedstawia przebieg okoliczności, w których dokonał swego czynu. Z odpowiedzi Szczerbowskiego wynika, że nie jest on rejestrowanym rzeźnikiem, że rozumiał, iż prowadzi potajemnie nielegalny i karalny ubój, że do Kędziory samej złości nie miał.

Ujawnić nabywców mięsa nielegalnego uboju nie chce. Odpowiadając adwokatowi Kowalskiemu stwierdza, że to nie do sprawy nie ma. Rozprawa trwa.

Przegląd prasy

KONFISKATA „ZIELONEGO SZTANDARU".

Z nakazu władz administracyjnych zajęty został ostatni numer organu oficjalnego Stronnictwa Ludowego (32). Konfiskata nastąpiła za artykuł p. t. „Obraz rzeczywistości" i szereg notatek.

ATAK KLERU NA LUDOWCÓW.

„Zielony Sztandar" donosi, że kler znowu rozpoczął ofensywę na ludowców:

Oto, jak na komendę lub za naciśnięciem wspólnej sprężyny, od kilku już miesięcy, po uprzednim okresie względnego spokoju, *nastąpił szturm znacznej części duchowieństwa na ruch ludowy*. Zastosowano następującą metodę:

Nagość umiarkowanie atakuje się Stronnictwo Ludowe, chociaż na pewnych terenach, jak np. w Suwalszczyźnie czy Lubelszczyźnie rozpoczęto walkę, *nie przebierając w środkach*.

Usiłuje się dowieść, że istnieje i prowadzi działalność w S. L. *grupa bezbożnicza - masońska* i nfby to walczy się jedynie z tą grupą, a nie—broń Boże—z całym stronnictwem;

rozgłasza się o istnieniu wewnątrz S. L. *grupy radykalno-inteligenckiej, dążącej — rzekomo, wbrew szerokim masom — do ścisłej współpracy z demokratycznym ruchem robotniczym*.

„Z. Sztandar" oświadcza, że cała ta klerykalna ofensywa ma na celu skłócenie Stronnictwa Ludowego z samym sobą, wywołanie zamieszek i nieufności. Wiadomo—stałe metody.

SŁÓW PARĘ o OZON-ie.

W „Słowie" Cat daje przegląd wszystkich swych stanowisk w najważniejszych sprawach bieżących. Z OZON-u jest bardzo niezadowolony. Albowiem Cat chciał by go — jak wiadomo—popchnąć do prawicowych rozgrywek z rządem.

Dziwi nas, że Obóz Zjedn. Narodowego *nie zabiera głosu w sprawach politycznych*, w stosunku do rządu, prasy, samorządu etc. jak gdyby mogła istnieć organizacja polityczna nie zajmująca się polityką. W myśl katechizmowej zasady: kto nie zalcza zła, ten to zło popiera, zarzucamy OZON-owi co prawda nie popieranie szkodliwych ministrów w rodzaju p. Poniatowskiego, lecz to, *że ich otwarcie nie zwalcza*.

Przynajmniej wyraźnie. A potym Cat przechodzi do P. P. S. i powiada:

Oczywiście, uważamy doktryny ideowe tego ugrupowania za *przestarzałe (!)*, a robotnik, głoszący hasła nacjonalistyczne, obok robotniczych, wydaje się nam być formacją polityczną bardziej współczesną. Nie odmawiamy PPS prawa do reprezentowania robotnika, ale uważamy, że reprezentacja PPS i w Sejmie i w samorządzie *powinna mieć miejsce*.

Dziękujemy za łaskę. Masy ludowe i tak sobie reprezentację zdobędą.

NAUCZYCIEL a POLITYKA.

„Dziennik Por." zastrzega się przed wciąganiem nauczyciela do polityki:

Nie można więc tych, którzy mają wychowywać, *odkomenderowywać do bloków politycznych i robić z nich podrzędnych agitatorów*, łamiąc w ten sposób te wartości wychowawcze, o których wspominał Marszałek Piłsudski.

Jedno odstępstwo od zasad niszczy dzieło wychowania, a tymczasem jakże często nauczyciela *zmusza się w ten czy inny sposób, by głosił co roku inne zasady polityczne*.

Bardzo słusznie. Ale chodzi tu naturalnie tylko o presję z góry. Natomiast nauczyciel ma prawo do całkowitej swobody w wyborze własnego stanowiska politycznego i do udziału niekrępowanego w życiu politycznym kraju.

REWIZYTA?

ONR-owa „Falanga" donosi:

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele korporacji „Arkonia" zamierzają rewizytować marszałka Śmigłego-Rydza. W czasie rewizyty mają być również poruszone *momenty polityczne*, a mianowicie „Arkoni" pragną przedstawić mar szałkowi Śmigłemu dezyderaty w sprawie autonomii akademickiej i *polityki ministerium W. R. i O. P.*

Czy to prawda? Gdyby to była prawda, rozmowy komersowe isto tnie nabrałyby charakteru wysoce politycznego.

BASKOWIE w POLSCE.

Jak czytelnicy wiedzą, mecz Basków w Warszawie został zakazany. A dokoła meczu Basków w Katowicach burżuazyjna prasa podniosła niesłychany gwałt. Na to „Dziennik Por.":

Baskowie walczą bohatersko o wolność swego kraju i zasługują chyba na *naszą szczególną sympatię i szacunek*. Czyż uważacie, że należało ich uczucia obrażać i czynić im afronty?

Czyż czynimy afronty drużynom *hitlerowskim*, przybywającym do Polski, chociaż nie żywimy sympatii do hitleryzmu?

Bardzo słusznie. Ale tym panom z prasy burżuazyjnej chodzi przecież o szerzenie terorul o straszenie społeczeństwa widmem *komunistycznym! Bo zastrachane społeczeństwo łatwiej prowadzić — do wiadomych celów.*

K. Cz.

Premier Czechosłowacji w Bukareszcie

Premier Czechosłowacji p. Hodża przybył wczoraj rano do Bukaresztu. Na dworcu powitali p. Hodżę premier Tatarescu w otoczeniu członków Rządu

Obrona Bilbao za wszelką cenę

Krwawe walki o każdą piędź ziemi

Reuter donosi z Bilbao: W nocy z poniedziałku na wtorek bitwa o Bilbao wrzała w całej pełni. Na wzgórzach bezpośrednio dominujących nad baskijską stolicą najbardziej zacięta walka odbywa się w górach Santo Domingo, Santa Marina i Cususburu. Dwa ostatnie szczyty powstańcy zajęli jeszcze w niedzielę i kontynuowali natarcie w kierunku zachodnim, zaś wczoraj wyparli Basków z Santo Domingo. Baskowie stawiają zacięty opór i walczą o każdą piędź ziemi. Natychmiast po zajęciu Santo Domingo przez powstańców,

BASKOWIE ODBILI SZCZYT W WYNIKU PRZECIWUDERZENIA,

a następnie uderzyli na Santa Marina, gdzie walka trwa. Przez cały dzień w Bilbao słychać było odgłosy kanonady i wybuchających pocisków. Baskowie cofnęli się nieco na odcinku Munguia i Galdacano na skutek przerwania frontu w innym miejscu. Samoloty powstańcze wciąż latają nad Bilbao. 24 samoloty bombardowały szosę Bilbao — Santander, zapełnioną przez uchodźców. PREZYDENT AGUIRRE I RZĄD BASKIJSKI POZOSTALI W BILBAO I NADAL URZĘDUJĄ.

Wbrew informacjom o zajęciu Bilbao, rozgłaszanym przez rozmaite radiostacje, rozgłośnia w Bilbao prowadziła w ciągu dnia wczorajszego swój zwykły program. składający się z audycyj muzycznych i informacyjnych. Z komunikatów tej rozgłośni dowiadujemy się, że zostały wydane dalsze zarządzenia dla ewakuacji dzieci baskijskich w ciągu dnia dzisiejszego. W związku z akcją wojskową radio Bilbao oświadcza, że natarcie powstańców trwa nadal na wszystkich odcinkach. Wojska baskijskie walczą zawzięcie pod huraganowym ogniem artylerii nieprzyjacielskiej. Lotnictwo powstańcze bombardowało Las Arenas, Portugalette i szereg innych miejscowości na tyłach wojsk broniących miasta.

OBRONA BILBAO ZA WSZELKĄ CENĘ.

Rząd baskijski jednogłośnie zdecydował obronić Bilbao za wszelką cenę.

Korespondent Havasa donosi, że prezydent Rządu baskijskiego Aguirre przemawiał wczoraj do zgromadzonych mieszkańców stolicy, wzywając ich do wytrwałej walki przeciw najeźdźcom. Prezydent zapowiedział, że kobiety i dzieci będą musiały przymusowo opuścić miasto.

SUKCESY WOJSK RZĄDOWYCH POD MADRYTEM.

Havas donosi z Madrytu: Na odcinkach mostu francuskiego i Carabanchel trwa ożywiona strzelanina. Po akcji rozpoznawczej wojska rządowe nieco przesunęły swe stanowiska naprzód, natomiast cofnęły się w kilku miejscach na skutek wybuchu min, które całkowicie zniszczyły Casa de Labor. W północnej części prowincji Guadalajara wojska rządowe zajęły kilka nowych stanowisk na odcinkach Almadrones i Los Invernas.

Tajemnice Mayerlingu

„Neuigkeits Weltblatt" dementuje pogłoski jakoby pod Pardubicami w Czechosłowacji odkryto zwłoki baronówny Marii Vetsery, bohaterki tragedii w Mayerlingu. Prasa czeska doniosła „jakoby cesarz Franciszek Józef kazał pochować ją w r. 1889 aż pod Pardubicami. Gazeta stwierdza, że Vetsera leży do dnia dzisiejszego w Heiligenkreuz pod Wiedniem i nigdy nie była pochowana w Czechosłowacji.

Posiedzenie w Warszawie

Rady Generalnej Międzynarodówki Zawodowej

W dn. 29 czerwca do 3 lipca r. b. odbędzie się w Warszawie posiedzenie plenarne Rady Generalnej Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych.

Obecni będą przedstawiciele wszystkich krajowych central, zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji, jak również sekretarze sekretariatów międzynarodowych poszczególnych zawodów.

Chłopi

Walny Zjazd Krakowskiego „Znicza"

W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się w Tarnowie w sali P. P. S. Wojewódzki Zjazd Młodzieży Wiejskiej („Znicz"). Na Zjeździe przewidywane są wybory nowych władz Związku oraz zmiana statutu.

Zwolnienia ludowców

Jak się dowiaduje Agencja „Echo" przed kilku dniami zwolniony został z Berezy Kartuskiej mgr. Narcyz Wiatr apl. adw. z Małopolski (pow. Nowy Sącz), który przebył w odosobnieniu 2 i pół miesiąca. Zaś z więzienia z Płocka został zwolniony drugi lewicowy działacz, członek Stronnictwa Ludowego Julian Wieczorek.

Maria Dąbrowska będzie przemawiać na wiecowym zjeździe

W dniach 27, 28 i 29 czerwca b.r. odbędzie się w Gaci Przeworskiej zjazd wychowanków mieszczącego się tam Uniwersytetu Ludowego i młodzieży wiejskiej. W zjeździe tym przewidziany jest udział znanej literatki Marii Dąbrowskiej, autorki „Rozdroża".

Gwałty Włochów

Wobec hiszpańskich azylantów

Piszą nam: Wszyscy Hiszpanie, którzy mieszkali we Włoszech lub korzystali z prawa azylu, otrzymali od rządu włoskiego w dniu 3 czerwca rozkaz udania się do obozu powstańczego generała Franco. W dniu 4 czerwca azylanci zostali *przymusowo* załadowani na statek „udający się do Hiszpanii.

W historii trudno chyba znależć podobny akt gwałtu fizycznego i moralnego.

Zuchwały napad bandytów

Wczoraj w nocy pięciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na sklep okręgowego stowarzyszenia spożywców w Wierzbniku. Bandyci po wtargnięciu do sklepu sterroryzowali rewolwerami trzech robotników, których skrępowali sznurami i zaknebIowali im usta, po czym rozpruli kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się kilka tysięcy złotych, zabrali pieniądze i zbiegli w niewiadomym kierunku.

O powrót do demokracji

Stanowisko pracowników umysłowych

Rzucone przez ostatnią Radę Naczelną PPS. hasło walki o demokrację, a w szczególności o nowe, uczciwe wybory do ciał ustawodawczych, oparte na demokratycznej ordynacji wyborczej, o przywrócenie samorządu terytorialnego i ubezpieczeniowego, spotyka się z szerokim odzewem w społeczeństwie polskim. Okres rządów sanacyjnych ma tę niewątpliwą zasługę, że dał poglądową lekcję wartości haseł w rodzaju „walka z partyjnictwem", „rządy elity", „silna władza", zasada wodzostwa" i t. d. Szary obywatel przekonał się na własnej skórze, że nie można zdać troski o losy Państwa na barki biurokracji. Rozumieć zaczyna tę prawdę, że nietylko jego prawem, ale i obowiązkiem jest aktywny udział w rozwiązywaniu problemów życia państwowego i społecznego. Udział ten nie może polegać na asystowaniu w „państwowotwórczych" manifestacjach i w akademiach „ku czci", lecz winien przybrać realne formy, t. z. wola mas ludności musi mieć decydujący wpływ na władzę w Polsce, na sposób jej wykonywania, na treść polityki państwowej. To dać może tylko demokracja, gwarantująca obywatelowi pewne minimum praw. Hasło walki o demokrację staje się więc wspólnym hasłem najszerszych mas społeczeństwa. Próżno chcą jedni utopić je we wrzawie antysemickiej, próżno drudzy żonglują słowami „stosowanej" czy „kierowanej" demokracji, a realizację żądań obywateli odkładają na nieokreśloną dalszą przyszłość, kiedy poprawi się sytuacja gospodarcza i wzrosną warunki bezpieczeństwa. Przebieg 1-szo majowych manifestacyj i święta ludowego wykazał, że pojęcie demokracji w szerokich warstwach społecznych nie jest pustym dźwiękiem, że nabiera ono rumieńców życia, stając się naczelnym żądaniem mas ludowych.

Również i ruch pracowników umysłowych nie został obcy temu pędowi. Już stanowisko zajęte wobec deklaracji p. pułk. Koca i O. Z. N. wskazywało na rosnące w ruchu pracowniczym zrozumienie konieczności tak powrotu do pełnej demokracji politycznej, jak i nieustępliwej walki o przebudowę społeczną w myśl interesów Świata Pracy.

Niefortunna próba p. prez. Starzyńskiego obarczenia pracowników prywatnych nowym haraczem w postaci 3% dodatku komunalnego do podatku dochodowego spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem organizacji pracowników umysłowych, czemu dała wyraz przemówienie przedstawiciela Prac. Umysł. na Komisji Senatu.

Można stwierdzić, że pracownicy umysłowi zdają sobie sprawę, iż walka czy to z grożącym podatkiem, czy o ściśle zawodowe interesy (umowy zbiorowe w pierwszym rzędzie), organicznie wiąże się z walką o powrót do demokratycznych form rządzenia w Polsce.

Tak np. w 9-ym numerze „Ruchu Pracowniczego", organu Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł. we wstępnym artykule p. L. Gryjolajtisa znajdujemy słuszną myśl powiązania sprawy wspomnianego podatku z walką o przywrócenie samorządu terytorialnego. Czytamy tam:

„Na pierwszy jednak plan wysuwają się postulaty, dotyczące samego sposobu zarządzania miastami, które powinno być oparte na zaufaniu obywateli do władz miejskich. Tego zaufania nigdy nie będą miały zarządy komisaryczne, ani też rady przyboczne, funkcjonujące obecnie w niewielkiej ilości miast Polski wbrew woli ich ludności. Jedynie odważny powrót do pełnego samorządu terytorialnego stanowić będzie podstawę do powrotu do normalnych stosunków między obywatelem a zarządami miast. Mieszkańcy miast, obdarzający zaufaniem swoje władze samorządowe, chętnie będą ponosić niezbędne świadczenia pieniężne dla zaspokojenia potrzeb samorządów, identycznych zresztą z potrzebami mieszkańców, pod warunkiem, że repartycja podatków dokonana będzie w sposób racjonalny i zgodny z zasadami sprawiedliwości społecznej.

Również i sprawa przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych odzywa się wśród pracowników umysłowych coraz silniejszym echem. Tak np. Zw. Urzędników Prywatnych w Bielsku w ankiecie na temat najważniejszych zadań pracowniczego ruchu zawodowego wysuwa jako naczelne żądanie przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Odbyty 2-go maja b. r. Zjazd delegatów Oddziałów Zw. Zaw. Prac. Umysłowych w Poznaniu m. in. przyjął rezolucję następującą:

„Zjazd oczekuje wobec tego od Ministra Opieki Społecznej zrealizowania swojego zobowiązania, danego wobec czynników parlamentarnych i representantów ruchu zawodowego w styczniu bież. r. w kierunku przywrócenia w okresie wiosennym samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych, w których stan finansowy, gospodarczy, w szczególności polityka świadczeń, wymagają bezwzględnie spiesznego przywrócenia samorządu w ubezpieczeniach społecznych.

Skoro jesteśmy już przy sprawie ubezpieczeń społecznych, przypomnieć musimy, że w/g koncepcji ministerium pierwszy etapem miało być obsadzenie stanowisk Komisarzy Ubezpieczalni przez „społeczników", którzy mieli utorować drogę do przywrócenia samorządu. „Społecznikami" mniej lub bardziej Ubezpieczalnie obsadzono, ale o przywróceniu samorządu jakoś głucho.

Dnia 9 czerwca obradował pod przewodnictwem p. Ministra Kościałkowskiego Zjazd Komisarzy Ubezpieczalni Społecznych. Wprawdzie p. Minister, w/g komunikatu prasowego, stwierdził, że „obecnie dokonywa się ewolucja, zdążająca do przywrócenia ustawowego samorządu w Ubezpieczalniach", poza tym jednak zwrotem nie dowiedzieliśmy się dotych czas o żadnych konkretnych posunięciach w tej dziedzinie.

Oczywiście nie możemy uznać za wystarczające żądania demokratyzacji samorządu przy jednoczesnym przemilczaniu sprawy ordynacji wyborczej do izb Ustawodawczych. Pracownicy umysłowi i ich organizacje i związki muszą sobie przyswoić tę prawdę, że nie masz demokratycznego samorządu bez pełnej demokracji politycznej, naczelnym warunkiem której jest dostęp mas ludowych do parlamentu i zapewnienie tym masom wpływu, odpowiadającego ich znaczeniu i sile. Przed masami ludowymi w Polsce stoją dzisiaj jako naczelne zagadnienia hasła demokratyzacji życia politycznego i społecznego. Przemiany, które zachodzą na terenie ruchu pracowniczego, pozwalają nam mniemać, że w walce o demokrację obok chłopa i robotnika nie zbraknie i pracownika umysłowego. Dlatego rozpoczęta obecnie przez naszą Partię pod tymi hasłami akcja masowa musi równie dotrzeć i do skupisk pracowników umysłowych.

St. G.

Dania pod rządami socjalistów

Korzystając z pobytu w Polsce dwuch socjalistycznych redaktorów z Danii ,tow. Lumbye i tow. Christiansena ,nawiązujemy z tym drugim ,jako politycznym redaktorem, rozmowę na temat stosunków polityczno - gospodarczych w tym kraju.

Tow. Christiansen, pomimo względnie młodego wieku, jest jednym z wybitniejszych kierowników prasy socjalistycznej. Od powiadając na zadawane mu pytania, nie rzuca lekkomyślnie słów, lecz waży każdą odpowiedź.

Zaczynamy od pytania, kiedy powstał w Danii pierwszy Rząd socjalistyczny.

— Po raz pierwszy przyszli socjaliści do władzy w roku 1924. Powstał Rząd socjalistyczny pod przewodnictwem tow. Stauninga, który trwał tylko do jesieni 1926 roku, kiedy przy wyborach liberali wraz z konserwatystami utworzyli większość, która wyłoniła Rząd, na którego czele stanął premier Mygdal, wolnomyślny rolnik. Ten Rząd potrwał tylko do 1929, t. j. do najbliższych wyborów.

W wyborach 1929 roku socjaliści uzyskali największą liczbę głosów do Folketingu (Sejmu) i razem z radykałami mieszczańskimi utworzyli wspólnie Rząd, powołując na szefa tow. Stauninga. Wybory roku 1936 umocniły tylko stanowisko socjalistów, gdyż wraz z małą grupą radykałów mieszczańskich uzyskali większość również w Landstingu (senacie).

— Jak przedstawia się liczbowo reprezentacja socjalistyczna w obu izbach? — zapytujemy tow. Christiansena.

— Folketing liczy ogółem 149 posłów. W tej chwili zasiada w nim 68 posłów socjalistycznych i 14 radykałów. Landsting liczy 76 senatorów ,w tym jest 32 socjalistów i 7 radykałów. W obu tedy izbach socjaliści wraz z radykałami mieszczańskimi, którzy są zdecydowanymi demokratami, mają absolutną większość.

Zapytujemy o obowiązujące w Danii prawo wyborcze, na co otrzymujemy wyjaśnienie, że ordynacja wyborcza jest demokratyczna, pięcioprzymiotnikowa; wybierają również kobiety, ale wiek wyborczy ustalony jest dla obu izb na 25 lat życia.

— Czy macie w Danii ruch faszystowski?

— Jest mała partia, która robi wiele hałasu ,ale jest ona zupełnie bez znaczenia. W ostatnich wyborach nie uzyskała ani jednego mandatu.

— Czy nie sądzicie, że faszyści duńscy są popierani zewnątrz?

— Nie przypuszczam, iżby otrzymywali jakiekolwiek poparcie z zagranicy.

— Czy jest w Danii ruch komunistyczny?

— Oczywiście — odpowiada mój rozmówca — ale nie o wiele więcej znaczy od ruchu faszystowskiego. Tyle tylko, że komuniści zdobyli dwa mandaty do sejmu. Najlepiej scharakteryzuje wam rolę komunistów w ruchu robotniczym liczba oddanych głosów na listę komunistyczną. Gdy socjaliści w ostatnich wyborach skupili koło swej listy 800.000 wyborców, to na listę komunistyczną oddano w całym kraju 17.000 głosów. Gdyby wybory odbyły się dzisiaj, kiedy bezrobocie jest mniejsze, aniżeli było w roku 1936, to komuniści zyskaliby o wiele jeszcze mniej głosów.

— Czy istnieje porozumienie między komunistami i socjalistami?

— Komuniści parokrotnie szukali porozumienia z socjalistami, ale znając ich jako przysięgłych wrogów socjalistów, *odrzuciliśmy porozumienie*. W sejmie wiele razy ich posłowie głosowali razem z prawicową opozycją przeciw Rządowi socjalistycznemu. Wspólny front z komunistami jest w Danii nie do pomyślenia.

— Czy macie w Danii problem mniejszości narodowych? — zapytujemy tow. Christiansena.

— Do pewnego stopnia mamy. Dania na lądzie graniczy tylko z Niemcami i po obu stronach tej granicy istnieje ludność mieszana. Dania jako kraj demokratyczny uważała za swój obowiązek udzielenie niemieckiej mniejszości *pełnych praw kulturalnych* i językowych, w przekonaniu, że w Berlinie to zrozumieją i że dalej na południe udzieli się Duńczykom takich samych praw. Nie bez tego, by po obu stronach granicy nie było niezadowolonych, uważających, że mniejszości narodowe są niesprawiedliwie traktowane, ale decyzje rządów na opinie te nie wpływają. Granicznych problemów pomiędzy Rządami Danii i Niemiec nie ma. **B.**

Zapomniany robotnik-inteligent

Z naszych doświadczeń oświatowych

Spoglądamy na proletariat zwykle w sposób zbyt szablonowy, często masa zasłania obraz jednostki. W łonie klasy pracującej da się spostrzec niezwykła wielkość typów i zróżnicowanie, o którym zapominamy często w codziennym życiu.

Jest to kwestia ważna dla całokształtu działalności kulturalno - oświatowej, gdyż tylko uwzględnienie tych różnic i dostosowanie się do najrozmaitszych poziomów umysłowych zapewni celowość w pracy nad kulturalnym doskonaleniem społeczeństwa.

Przez długi czas zapomniany został w ten sposób ROBOTNIK-NAUKOWIEC, robotnik - intelektualista, zaniedbany kosztem pracy dla najszerszych mas.

Ankieta o Kulturze Proletariatu, przeprowadzono przez krakowski Oddział TUR, dała przede wszystkim wypracowania takich myślicieli dzień spędzających przy młocie czy też pa rowozie, a wolny czas wieczorny poświęcających książce.

Najczęściej błądzi długo, szuka drogowskazu.

Jeden z turowców z Zagłębia Naftowego w swych pamiętnikach wspomina jakto pędzony żądzą wiedzy i chęcią czytania, zawsze po wypłacie sterczał przed wystawą księgarni — czytając tytuły książek naukowych. Nie wiedział w których znajdzie upragnioną wiedzę. Otóż na wystawie zobaczył raz „Chirurgię" — kupił, czytał nocami (jako młody jeszcze chłopak) — ale wkrótce zrozumiał, że z tej książki nie nauczy się przyrody i higieny, którą pragnął poznać. Długą i żmudną odbył drogę, by dotrzeć do dostępnej mu nauki.

Na Szkole Nauk Społecznych w Krakowie, obok słuchaczy obojętnych czy też zupełnie miernych widzi było takich zapaleńców nauki. Wspomnę dla ilustracji murarza J. F., który jest właścicielem wspaniałej biblioteki, rocznie wydaje na nią około 150 zł. Do tworzenia jej wciąga wszystkich... Tego robotnika widziałem w suterenach, po dobrej prawdzie w zwykłej piwnicy — bo jak mówił na inną izbę nie stać go było — ale owiał tam mieszkać i kupować książki. Najcie-kawszą częścią biblioteki był katalog — naprawdę „rozumowany" — obok tytułu uwagi nasze turowca o wartości książki.

Ale i u tego inteligentnego i ciekawego robotnika znać brak odpowiedniego kierownictwa. Często kupował przy okazji tanie książki naukowe z działów, które dla jego kształcenia nie miały znaczenia.

Np. wśród masy cennych dzieł z dziedziny przyrodniczej, społecznej, czy literatury znajdujemy jakąś przestarzałą pracę przyrodniczą — pytam a poco to czytanie — odpowiedź prosta: „Kosztowała ta książka 15 gr. przypuszczałem, że wiedza w niej zawarta wartała więcej niż groszy 15".

Często marnuje się niepotrzebnie ten najcenniejszy może materiał ludzki, a przecież rozwój jego i odpowiednie kształcenie ma pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla ruchu robotniczego, ale w ogólności dla podniesienia poziomu kulturalnego kraju.

TUR prowadzi od pewnego czasu żywą akcję, mającą na celu objęcie tego właśnie cennego elementu.

To zadanie właśnie spełniać miała Szkoła Nauk Społecznych TUR w Krakowie — cztery lata działalności wykazały w pełni jej celowość. Ciekawy eksperyment przeprowadzono w formie t. zw. „Seminarium Socjologicznego Szkoły". Polega ono na tym, że uczestnicy Sem. przeprowadzają obserwacje pewnych faktów społecznych — np. uczestnik otrzymuje za zadanie opis rodziny robotniczej albo przedstawienie procesu wyodrębnienia się i usamodzielniania młodego robotnika. Opis konkretnego faktu stanowi podstawę dyskusji i ukazuje drogę, którą ten czy ów robotnik ma możność twórczej samodzielnej pracy poznawczej, i bez narzucenia sądu kształci się samodzielność myśli. A poza tym... Zadziwiłby się zapewne prof. Krzywicki czy Wacław Sieroszewski — gdyby posłyszał, jak w ogólnej dyskusji nad zagadnieniami ustrojów rodzinnych robotnicy na „Krakowskiej Szkole" powołują się na „Ustroje pierwotne i barbarzyńskie" czy też przedstawianie rodzinne Jakutów na podstawie „12 lat w Kraju Jakutów" Sieroszewskiego.

Przyznajemy, że Krakowska Szkoła wykazała i pewne braki w szczególności wystąpiły one w trudnościach SELEKCJI odpowiedniego materiału. Było i to trochę elementu, który stanowił pewne „obciążenie" w pracy.

Nie mniej w ciągu wakacji przeprowadzone zostaną nad tym właśnie problemem odpowiednie studia, tak że w przyszłym roku i pod tym względem sprawa przedstawiać się będzie dobrze.

Licząc się z koniecznością należytego kształcenia tej „elity umysłowej" w najlepszym tego słowa znaczeniu, Zarząd Główny TUR, na ostatnim posiedzeniu prezydium postanowił w przyszłym roku przystąpić do akcji w tym kierunku, podejmując organizację „uniwersytetów robotniczych" t. j. „Szkół nauk Społecznych" na wzór szkoły krakowskiej w kilku ośrodkach.

Podobnie I RUCH LUDOWY pracuje nad stworzeniem nowych ośrodków tego rodzaju, wzorując się na pracach niestrudzonego oświatowca ludowego, dyrektora Orkanowego Uniwersytetu Ludowego w Gaci - Solarza.

Jak wielkie znaczenie mieć może tego rodzaju praca — niech służy za przykład doskonale pod każdym względem urządzona Dania, kraj kultury powszechnej, opartej o wytrwałą pracę uniwersytetów ludowych.

F. GROSS.

Pokwitowania

NA OFIARY POGROMU W BRZEŚCIU n/B.

Od emigracji polskiej we Francji zł. 100.

Polscy i żydowscy robotnicy zakładów „Always" poraz drugi składają zł. 10.

K. G. zł. 15.

NA FUNDUSZ IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

K. G. zł. 15.

NA OBOZY HARCERSKIE

K. G. zł. 15.

NA POWODZIAN

K. G. zł. 15.

Na strajkujących robotników w Wołominie w hucie „VITRUM"

L. Küntzel zł. 5.

Danielewicz zł. 2.

Skrajna lewica we Francji

Dziwna kariera wodza „rewolucyjnego frontu"

We Francji znacznie ożywiła się robota SKRAJNEJ lewicy. Tej nie-stalinowskiej. Stalinowcy już nie uchodzą za skrajną lewicę.

W lutym 1935, po spotkaniu Lavala ze Stalinem, drobne grupki skrajnie lewicowe (trockiści, anarchiści, grupka renegata Doriota—dziś faszysty) postanowiły wobec „jawnej zdrady" bolszewików i francuskich komunistów utworzyć t. zw. „rewolucyjny front" pod hasłami: „precz z kapitalizmem, precz ze stalinizmem!" „Front" rychło się rozleciał, a Doriot „odmaszerował" na prawo.

Tymczasem „zdrada" komunistów trwa dalej i jeszcze się pogłębia. W święto Joanny D'Arc organ Komunistycznej Partii Francji „Humanite" głosił: „Joanna d'Arc — to symbol patriotyzmu. Na wolności i w niewoli walczyła do końca... Walczyła z feudałami, wrogami króla, stojącymi po stronie najeźdźcy. JEST TO PRZYKŁAD I NAUKA DLA NASZYCH CZASÓW"...

Rozdźwięk między komunistami a t. zw. „skrajną lewicą" pogłębia się coraz bardziej. Pozwoliły się próby stworzenia „rewolucyjnego frontu". Trockistom nie udało się zgalwanizować tego „front".. Szczęśliwszymi okazali się anarchiści, którzy zwołali niewielką konferencyjkę grupek lewicowych. Światoburcze plany zaczęły się od bardzo skromnych niebiecujących początków. Ponieważ uczestnicy tego „frontu", mimo, że są nieliczni, różnią się między sobą w poglądach na najbardziej zasadnicze sprawy, więc ograniczono się do takich haseł jak „przede wszystkim rewolucja!" „zebrać wszystkie rewolucyjne siły do kupy!" itp.

Wodzem „frontu" jest p. George Valois. Pełen temperamentu 59-letni przewódca anarchizmu francuskiego ma za sobą bardzo urozmaiconą karierę. Zaczął od anarcho-syndykalizmu. Był pod silnym wpływem Jerzego Sorela. W r. 1906 nagle znalazł się w szeregach... rojalistów, pisał do „Action Française" (organ rojalistów).

W r. 1925 zrywa z rojalistami i zakłada własną Partię Faszystowską. W trzy lata Partię tę rozwiązuje i zakłada nową „republikańsko - syndykalistyczną". Wkrótce deklaruje się jako zdecydowany anarchista. Słowem wraca do punktu wyjścia.

Ta ewolucja wodza „frontu rewolucyjnego", jest bardzo interesująca. Tym bardziej, że jego poprzednik Doriot tworzy obecnie front faszystowski.

Zdrada wielkiego kapitału francuskiego

Rząd „Frontu Ludowego" złamie ofensywę reakcji

Konfederacja Pracy grozi upaństwowieniem kopalń i wielkiego przemysłu

Socjalistyczny „Populaire" prowadzi w d. c. gwałtowną kampanię przeciwko reakcji prawicowej i finansjerze francuskiej, zapowiadając w artykule wstępnym, że „Front Ludowy"

ZŁAMIE OBECNĄ OFENSYWĘ REAKCJI

i sparaliżuje wszystkie intrygi, knute w pewnych kołach politycznych.

„Populaire" zapewnia, że wszystkie stronnictwa Frontu Ludowego są w dalszym ciągu całkowicie

SOLIDARNE Z SOBĄ

i kpi z pogłosek o rzekomo przygotowującej się zmianie gabinetu.

Akompaniamentem do wywodów „Populaire" były przemówienia ministra stanu i sekretarza generalnego partii socjalistycznej Paul Faure, oraz sekretarza generalnej konfederacji pracy Jouhaux.

Paul Faure przemawiając w ub. niedzielę w Lyonie oświadczył, że socjaliści nie mają bynajmniej zamiaru wyrzekać się współpracy radykałów i komunistów i jeżeli stronnictwa te pozostaną wierne „Frontowi Ludowemu" to socjaliści są zdecydowani w obliczu trudności finansowych, zażądać od parlamentu, by dał im środki

DO ZŁAMANIA TEJ OBRĘCZY, KTÓRĄ SIŁY KAPITALISTYCZNE PRÓBUJĄ ZACISNĄĆ DOOKOŁA PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Minister Faure oznajmił, że

KAPITAŁY W DALSZYM CIĄGU UCIEKAJĄ Z FRANCJI. UCIEKA RÓWNIEŻ PRZEMYSŁ.

Poszczególni przedsiębiorcy przenoszą fabryki zagranicę. „Żądamy od parlamentu — oświadczył minister — zarządzeń szybkich i skutecznych, które by zapobiegały uprawianiu tej zdrady".

Sekretarz generalny Konfederacji Pracy Jouhaux, który przemawiał w Perigeux na zgromadzeniu departamentalnym związków zawodowych departamentu Dordogne, wystąpił z szeregiem zapewiedzi, które wywarły w Paryżu duże wrażenie. Jouhaux wskazuje, że

SYTUACJA FINANSOWA FRANCJI JEST WŁAŚCIWIE DOBRA,

gdyż pokrycie złotem wynosi aż 55 proc. podczas gdy w Niemczech pokrycie nie dosięga nawet 10 proc., zaznaczył jednak, że 30 miliardów jest we Francji stezauryzowanych. Jouhaux podkreślił, że tezauryzację uprawiają nie tylko drobni ciułacze, ale również banki, które organizują spekulację między narodową i ucieczkę kapitałów z kraju. Jouhaux żądał w imieniu związków zawodowych, aby Rząd powziął jaknajenergiczniejsze zarządzenia przeciwko tym praktykom i oświadczył, że nie żąda wprawdzie jeszcze teraz uspołecznienia banków, ponieważ moment na tę reformę nie nadszedł, jednakże musi już domagać się

KONTROLI NAD KREDYTAMI.

„Aby zaś kraj mógł żyć spokojnie w warunkach wolności, dodał Jouhaux, trzeba będzie

UPAŃSTWOWIĆ KOPALNIE, WIELKI PRZEMYSŁ ŻELAZNY, I PRZEDSIĘBIORSTWA TRANSPORTOWE".

Co się dzieje w Sowietach?

Dalsze aresztowania generałów

Obłąkana „czystka" i masowe represje w całym kraju.

W Moskwie krążą uporczywe pogłoski, iż ostatnio zostali aresztowani: gen. Lewandowski — dowódca zakaukaskiego okręgu wojennego, Gorbaczew — zastępca dowódcy moskiewskiego okręgu wojskowego, gen. Hecker — naczelnik wydziału zagranicznego komisariatu obrony, Krestynski — b. ambasador w Berlinie i b. zastępca komisarza spraw zagranicznych, przeniesiony ostatnio do komisariatu sprawiedliwości, Karachan — b. wicekomisarz sprawiedliwości i b. ambasador w Chinach i Turcji, a swego czasu poseł w Warszawie, Rosenberg — b. zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów, ostatnio poseł ZSRR w Madrycie, Stern — naczelnik wydziału zachodniego w komisariacie spr. zagr., Cukierman — naczelnik wydziału dalekowschodniego w kom. spraw zagr., Jureniew — b. długoletni ambasador w Tokio, mianowany ostatnio ambasadorem w Berlinie, Mironow — zastępca naczelnika wydziału prasowego kom. spr. zagr., Eljawa — zastępca komisarza lekkiego przemysłu i b. przewodniczący rady komisarzy ludowych federacji zakaukaskiej.

Mówi się również o aresztowaniu Lubimowa, komisarza przemysłu leśnego i naczelnego komendanta milicji moskiewskiej — Wtila. Wedle innych pogłosek, dotychczasowy wicekomisarz spraw wewnętrznych Agranow został przeniesiony na stanowisko kierownika G. P. U. do Samary lub Uaratowa.

DYMISJA KOMISARZA HANDLU.

Korespondent PAT dowiaduje się ze źródeł oficjalnych, że komisarz ludowy handlu zagranicznego Rosenholc został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Następca jego nie został wyznaczony.

ZABÓJSTWO ZA OSKARŻENIE O „TROCKIZM"

Prasa sowiecka potwierdza wiadomość podaną przez dzienniki zagraniczne o zabójstwie w Tyflisie dyrektora miejscowego teatru Akakija Czkonia. Mordercą jego jest jeden z miejscowych działaczy teatralnych oskarżony przez dyrektora o przynależność do grupy trockistów.

ARESZTOWANIE NACZELNIKA GPU NA UKRAINIE

Wedle doniesień z Moskwy naczelnik G. P. U. i komisarz bezpieczeństwa na Ukrainie. Balicki został aresztowany. Balicki był członkiem Politbiura i C. K. W. partii komunistycznej na Ukrainie oraz członkiem C. K. W. partii komunistycznej sowieckiej.

CZYSTKA W... TEATRACH

Usunięto ze stanowiska naczelnego działu repertuaru teatrów moskiewskich Litińskiego oraz dyrektora moskiewskiego teatru artystycznego Arkadiego. Redukcje te są dalszym ciągiem „czystki" przeprowadzanej obecnie w teatrach. Obaj wyżej wymienieni zostali usunięci za tendencyjne podanie repertuaru moskiewskiego teatru artystycznego, mającego występować podczas Wystawy w Paryżu.

Pod rządami kliki militarnej

Katastrofalna sytuacja finansowa Japonii

60 proc. budżetu pochłania armia

Prasa japońska podkreśla trudności, jakie zwalczyć będzie musiał minister finansów w przyszłym roku budżetowym. Zdaniem pism, trudności te zmuszą ministra do zastosowania surowej kontroli finansów i gospodarstwa narodowego, w przeciwnym razie ludność musiałaby się zgodzić na nowe ofiary na rzecz bezpieczeństwa kraju. Armia i marynarka będą musiały zredukować swe wymagania, aby pozostać w granicach zdolności ekonomicznych kraju. Jak przewidują, armia pochłonie 900 milionów yen a marynarka 800 milionów z budżetu wynoszącego ogółem 3 miliardy 200 milj. yen. Wzrost kredytów na obronę narodową wyniesie w porównaniu z rokiem ubiegłym prawie 300 milionów.

Rząd baskijski zostaje w Bilbao

Rząd baskijski komunikuje, iż postanowił jednogłośnie pozostać w Bilbao.

Zakaz wywozu gazów trujących

Z dn. 15 b. m. wywóz z W. Brytanii gazów trujących bez zezwolenia zostanie zabroniony.

Rozwiązanie parlamentu irlandzkiego

Parlament irlandzki został w poniedziałek wieczorem rozwiązany. Nowe wybory wyznaczono na 1 lipca, zaś pierwsze posiedzenie nowego parlamentu na 21 lipca.

Pod strażą karabinów maszynowych

pracują wielkie stalownie amerykańskie

Groźba proklamowania strajku generalnego w przemyśle

W poniedziałek w Monroe (stan Michigan) związek zaw. robotn. przemysłu samochodowego zorganizował wielką manifestację celem zaprotestowania przeciwko mobilizacji gwardii narodowej, zarządzonej przez niektórych gubernatorów stanów. Nad spokojem w mieście czuwało wojsko i policja, uzbrojone w karabiny maszynowe. Ponieważ demonstracja przeszła w spokoju, wydano gwardii narodowej rozkaz wycofania się. Jeden z przywódców komitetu organizacji przemysłowej oświadczył, iż robotnicy nie cofną się przed żadną akcją dla zmuszenia „Republic Steel Corp." do podpisania układu o zarobkach z komitetem organizacji robotników przemysłu stalowego. Dla podpisania tego układu dano towarzystwu dwa dni.

Połączenie kolejowe z fabryką Republic Steel Comp. zostało przerwane przez strajkujących, którzy zerwali szyny na przestrzeni 20 mtr. na jednej linii, a na drugiej wyładowali 20 wagonów kamieni. Fabryka zaopatrywana jest drogą powietrzną.

Przewódcy amerykańskiej federacji pracy i komitet organizacji przemysłowej postanowili chwilowo nie organizować strajku powszechnego na znak protestu przeciwko działalności policji podczas strajku w stalowniach, lecz zwrócili się do gubernatora stanu Ohio, Daveya z żądaniem wyzyskania wszelkich środków, będących w jego dyspozycji celem zlikwidowania strajku w Republic Steel Co.

Prezes komitetu organizacji przemysłowej John Lewis zarządził strajk 9.500 górników, członków United Mine Workeres w 17 kopalniach, należących do Bethlehem Steel Corp. i Yungstown Sheettubeco.

W czasie starcia, jakie nastąpiło pomiędzy placówkami strajkujących, a robotnikami, pracującymi w stalowniach Bethlehem Steel Corp., trzech robotników zostało rannych.

Podróże Van Zeelanda

mają wyjaśnić sytuację ekonomiczną Europy

Premier belgijski Van Zeeland w towarzystwie małżonki, sekretarza osobistego i przyjaciela swego profesora Duprez udał się do Nowego Jorku. Van Zeeland udaje się na zaproszenie uniwersytetu w Princetown, który wręczy mu dyplom doktora honoris causa. Fakt, że Van Zeelandowi nie będzie towarzyszył żaden urzędnik ministerium spraw zagr. podkreśla prywatny charakter podróży. Mimo to szef Rządu belgijskiego będzie w ciągu kilku dni gościem prezydenta Roosevelta w Białym Domu. Można przypuszczać, iż obaj mężowie stanu dokonają szerokiego przeglądu horyzontu ekonomicznego.

***

„Oeuvre" omawiając podróż premiera Van Zeelanda do Ameryki zaznacza, iż w wyniku rozmów paryskich premier belgijski został obarczony pewnego rodzaju misją z ramienia Francji. Dziennik daje do zrozumienia, iż na marginesie swej akcji na rzecz międzynarodowego odprężenia gospodarczego premier Van Zeeland wysunąć ma szczególnie żądanie pomocy ze strony St. Zjednoczonych dla Francji, celem umożliwienia Rządowi francuskiemu utrzymania dotychczasowej liberalnej polityki gospodarczej.

„Specjalny urząd informacji państwowych"

Prezydent Republiki hiszpańskiej podpisał dekret o utworzeniu „specjalnego urzędu informacyj państwowych". Urząd ten podlegać będzie wyłącznie ministrowi spraw wewnętrznych, a zadaniem jego jest walka ze szpiegostwem pod wszelkimi jego postaciami. Dotychczas walka ze szpiegostwem prowadzona była przez władze wojskowe i urząd cywilny, zależny od dyrekcji służby bezpieczeństwa.

Zakaz pobytu na Helu

i na obszarach warownych wybrzeża morskiego

PAT donosi: Na podstawie ustawy o stosunkach prawnych na obszarach warownych i rejonach umocnionych oraz rozporządzenia rady ministrów z dnia 8 marca 1937 r. o wprowadzeniu ograniczeń w rejonie umocnionym Hel — został ograniczony ruch i pobyt osób postronnych na poszczególnych terenach rejonu umocnionego Hel, w sposób następujący:

1) z dn. 7 czerwca rb. zostanie zamknięty wstęp osobom postronnym z lądu, morza i powietrza na część rejonu umocnionego Hel, w granicach od drugiego z kolei ogrodzenia wojskowego na południowo - wschodniej krawędzi terenów spółki „Jurata" w miejscowości tejże nazwy, do końca półwyspu helskiego, łącznie z osadą Hel i stacją P. K. P. Hel.

2) tymczasowo zwolnione są od obowiązku uzyskania specjalnego zezwolenia władz wojskowych na przyjazd, pobyt lub zamieszkanie, osoby przybywające lub zamieszkałe, z chwilą ogłoszenia niniejszego, na terenach i w miejscowościach rejonu umocnionego Hel, poza obszarem, podanym w punkcie 1) niniejszego obwieszczenia.

3) przekroczenie granic terenu określonego w punkcie 1) zamkniętego dla osób postronnych, jest dozwolone jedynie osobom zaopatrzonym w przepustki specjalne.

Kronika bielsko-bialska

Napad endecki z 18 lutego przed sądem

Przez kilka tygodni trwał strajk „polski" w firmie Biester w Bielsku. Firma ta wypłacała faszystowskim łamistrajkom po 10 zł. Celem poparcia tego strajku proklamował Związek Klasowy dwugodzinny strajk solidarności, podczas którego odbyło się w Domu Robotniczym w Bielsku wielkie zgromadzenie przy udziale kilku tysięcy robotników. Po zgromadzeniu udali się zgromadzeni spokojnie do domu.

W najbliżeszym sąsiedztwe Domu znajduje się Dom Polski, siedziba „Polskiej Pracy". Przed tym Domem Polskim zgromadziła się grupa faszystowskich młodzieniaszków, uzbrojonych w kije okute żelazem i w noże. Na robotników, powracających ze zgromadzenia do domu, napadli faszystowscy bojówkarze i pobili kilku kijami i nożami tak, że pogotowie ratunkowe musiało odwieść ich do szpitala. Taki stan rzeczy stwierdziło śledztwo, przeprowadzone przez policją, a raport policji wskazał, że zgromadzenie odbyło się w spokoju.

Dziwne jest, że śledztwo tak długo trwało, bo rozprawa odbyła się dopiero 25 maja.

Akt oskarżenia zawiera 13 nazwisk, pomiędzy którymi znajdowały się 2 nazwiska członków Klasowego Związku Zawodowego. To oskarżenie wywołało nie małe zdziwienie w kołach robotników. Oskarżenie brzmi: „Dnia 18 lutego 1937 r. powstała na pl. Narutowicza bitka między socjalistycznymi i narodowymi robotnikami, podczas której oskarżeni posługiwali się kijami, nożami, kamieniami i cegłą". Według oskarżenia zawiniły zatem obie strony.

Zadziwiające brzmiene oskarżenia! Endecy usprawiedliwiają się tym, że obawiali się ewentualnego napadu ze strony „czerwonych" na Dom Polski i dla jego obrony wstawili się za tym domem. Kto temu uwierzy?

Trzeba pomyśleć, że Dom Polski od dziesiątek lat znajduje się w sąsiedztwie Domu Robotniczego i nigdy nie wpadło robotnikom na myśl dokonać jakiegoś napadu na Dom Polski, lecz akuratnie 18 lutego przestraszyli się endeko-faszyści rzekomego napadu. To jest kłamstwo. Naoczni świadkowie twierdzą, że między endekofaszystami, którzy zgromadzili się dn. 18 lutego przed Domem Polskim znajdowali się młodzieńcy, którzy z ruchem robotniczym nie mają nic wspólnego.

O jednym z oskarżonych dowiedziano się, że już kilka dni przed zgromadzeniem agitował za „wymarszem do Domu Polskiego".

Rozprawa z dnia 25 maja została odroczona z powodu niestawienia się trzech bojówkarzy faszystowskich. Następna rozprawa rozpoczęła się dnia 9 czerwca.

Klasa robotnicza tut. okręgu interesuje się bardzo żywo przebiegiem procesu.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

ŚLĄSK CHCE ROZEGRAĆ DRUGI MECZ Z REPREZENTACJĄ BASKÓW

Jak się dowiadujemy, śląski okręgowy Związek Piłki Nożnej zwrócił się do śląskich władz wojewódzkich z prośbą o zezwolenie na rozegranie drugiego meczu piłkarskiego z reprezentacją Basków. Śląski Związek Piłki Nożnej, który jest odpowiedzialny finansowo wobec Basków, chciałby ten drugi mecz rozegrać w najbliższą niedzielę.

Dotychczas nie wiadomo, jakie stanowisko zajmą władze wojewódzkie wobec tej prośby. Ciekawe, że na czele śląskiego związku piłkarskiego stoi inspektor policji śląskiej. Widocznie nie uważa on, aby mecz mógł zagrozić bezpieczeństwu publicznemu.

Boks

A JEDNAK BRADDOCK WALCZY O MISTRZOSTWO ŚWIATA Z LOUISEM

Jak wiadomo nowojorska komisja bokserska zdyskwalifikowała Braddocka i zabroniła mu rozegranie meczu z Louis'em, poza tym nowojorska komisja bokserska zwróciła się do sądu związkowego w Filadelfii ze skargą na organizatorów meczu chicagowskiego, domagając się wydania zakazu meczu pomiędzy Brddockiem a Louis'em. Sąd w Filadelfii skargę nowojorskiej komisji odrzucił, tak, że mecz napewno dojdzie do skutku. Walka toczyć się będzie o tytuł mistrza świata. Nowojorska komisja odwołała się wprawdzie do sądu najwyższego w Waszyngtonie, ale trybunał ten znajduje się obecnie na letnich feriach i skarga nie ma żadnego praktycznego znaczenia, gdyż będzie mogła być rozpatrzona dopiero w kilka miesięcy po meczu.

Niemiecki urzędowe Biuro Informacyjne słusznie nie przywiązuje żadnej wagi ani do dyskwalifikacji Braddocka, ani do skarg, sądowych, wytoczonych przez nowojorską komisję boks. W gruncie rzeczy, twierdzi melancholijnie agencja, *amerykanie nie życzą sobie zdobycia tytułu mistrza przez Niemca Schmelinga.* Wprawdzie tym samym tytuł mistrza oddają w ręce murzyna Louis'a, ale kwestie rasowe w Ameryce widocznie schodzą na drugi plan gdy w grę wchodzi interes amerykańskich menagerów. Murzyn, czy nie murzyn zostawi część zdobytych sum w rękach przedsiębiorców amerykańskich, którzy mają monopol na zorganizowanie wielkich imprez bokserskich. Zdobycie tytułu mistrza świata przez Niemca Schmelinga wyrwałoby ten monopol z rąk przedsiębiorców amerykańskich, gdyż oczywiście Schmeling walczyłby o mistrzostwo świata na terenie Niemiec i nie kwapiłby się do podziału sum, zarobionych z amerykańskimi przedsiębiorcami. W tych warunkach Amerykanie wolą, aby tytuł przypadł nawet murzynowi, byleby pozostawał w Ameryce. Żadne skargi sądowe, które mają charakter czysto formalny, nie zmienią tego stanu rzeczy. Co innego, że tytuł mistrza świata zdobyty w tych warunkach traci wiele na swym znaczeniu, ale tym znowu Amerykanie nie bardzo się przejmują.

Piłka nożna

JAKIE KLUBY WCHODZĄ DO LIGI OKRĘGOWEJ

Zarząd WOZPN ustalił ostatecznie skład ligi okręgowej, a mianowicie: Polonia, Fort Bema, Orkan, Pwatt, Legia, Okęcie, Huragan, Warszawianka Ib, CWS, Znicz, Granat, Czarni. Razem 12 klubów.

Wioślarstwo

PUNKTACYJNA TABELA WIOŚLARSKA

Po ostatnich regatach wioślarskich punktacyjna tabela wioślarska przedstawia się nstępująco:

Kluby męskie — Kolejowy KW. Bydgoszcz 91 pkt, Bydgoskie TW. 81 p., AZS Poznań 74 p., Warsz. TW 40, KW Gdańsk 35, TW Płock 30, PKS Bydgoszcz 28, Prąd 21.5, Firthjoi 16, KW Toruń 16, Hraudenzer RV 15.5, Żoliborz 15, Syrena 12, Rejów 8, Wisła Grudziądz 6.5, Wisła Warszawa 5, AZS Warsz. 5 p., Chełmża 4, Oficerski YK 3, Neptun 2, TW Włocławek 2.

Kluby kobiece — Bydgoski KW 23, Żoliborz 8, Gryf, Warsz. KW i KW Gdańsk po 1 pkt.

Na robotach publicznych w Grudziądzu
wybuchł strajk „polski"

W dn. 10 czerwca b. r. wybuchł strajk „polski" robotników zatrudnionych przy robotach publicznych w Grudziądzu.

Strajk rozpoczęła grupa, licząca 800 ludzi. Robotnicy dotychczas otrzymywali 10 zł tygodniowo. Domagają się zatrudnienia przez 46 godzin tygodniowo i wypłaty według taryfy dla przemysłu.

Dn. 14 b. m. strajk rozszerzył się i obejmuje już 1800 ludzi, przyczym od godz. 18 rozpoczęli strajkujący głodówkę.

Strajkujący znajdują się w kilkunastu punktach na terenach pracy, jak n. p. w składnicach, żwirowni, piaskowni, oczyszczalni miejskiej, oraz na ulicach przy których dotychczas pracowali.

Nastrój jest podniecony, gdyż należy uwzględnić, iż chodzi tu o ludzi, którzy od lat kilku są bez pracy, a korzystali jedynie z akcji doraźnej, która dawała im przeważnie parę złotych miesięcznie.

Zarząd miejski zajął stanowisko negatywne wobec żądań robotniczych, domagając się przerwania strajku przed wszczęciem rokowań.

„Transportowiec"

Ukazał się nr. pierwszy wznowionego „Transportowca", organu Związku Zaw. Transportowców R. P.

Na treść pierwszego numeru składają się artykuły:

„Siła niespożyta" — Od Redakcji; „Harmonia czy walka" — Zygmunt Żuławski; „Związek Zawodowy Transportowców to potęga"—Rudolf Cymerman; „O Gdyni i jej proletariacie" — Kazimierz Rusinek: Klasowy ruch zawodowy w Polsce; Z działalności Zarządu Głównego Z.Z.T. O ludzkie warunki mieszkaniowe dla robotników; Obszerny dział: „Związek w pracy i w walce"; „Pracownicy transportowi za granicą"

Bratniemu organowi składamy życzenia pomyślnego rozwoju.

Sprawa przy dzwiach zamkniętych
Fryzjerskie niedziele w podwójnej niewoli

Przeciągam ręką po twarzy i konstatuję: Tak, stanowczo trzeba się ogolić. Wzrok wysłany w głąb ulicy chwyta gdzieś błysk słońca w dwóch mosiężnych talerzach, zawieszonych u poziomego pręta.

Na szybie jaskrawo krzyczy napis: Golenie 10 groszy, strzyżenie 20 groszy, strzyżenie pań... manicure...

I kiedy szyję obtykają mi pieczołowicie białym płótnem, czytam na ścianie wykaligrafowany na arkuszu napis:

„Spowodu trudności czynionych przez cech i innych jesteśmy zmuszeni zaprzestać pracy w niedziele i święta. W soboty i dni przedświąteczne zakład nasz otwarty jest do późnych godzin".

Tak. Trudności. Te cechowe i „inne". Przypuszczam, że te ostatnie noszą granatowy mundur i bloczek do protokułów w kieszeni. I dlatego „zmuszeni jesteśmy". W czerwcu roku 1937. Nareszcie...

A istnieje gdzieś, na uboczu, uchwalona przez Sejmy. kontrasygnowana przez Ministrów ustawa o czasie pracy. Wykruszyła się widać, wędrując na Pańską, Wronią czy Smoczą, gdzie trzeba „aż" autorytetu cechu i pana przodownika, by po 19 latach istnienia dotarła za drzwi, ozdobione mosiężnymi talerzami.

W pogodne niedzielne ranki, kiedy słońce wyrzuca z każdego tramwaju na krańcach miasta tłumy radosne, jasne i z „walówką" pod pachą — jak wtedy, przed tymi drzwiami stoi jakiś młody człowiek, z najniewinniejszą miną obserwujący ulicę. Wystarczy przystanąć, wystarczy mieć nieogoloną twarz, a już wędruje klucz do zamku czy kłódki, uchylają się lekko drzwi i ze słońca ulicy nurkuje się odrazu w ciemność chłodną, pobladłą od mdłego blasku żarówek.

— Ilu pan w taką niedzielę zrobił — pytam golącego mnie młodzieńca, o bladej twarzy i bujnej czuprynie.

— Już piętnastu. Dociągnie się do trzydziestki.

Kombinuję. Pracuje ich dwóch. Po trzydziestu klientów. Od każdego przeciętnie 25 groszy. (Ceny przy drzwiach zamkniętych podwójne) = 7 zł. 50 groszy zarobku. Od siódmej rano do trzeciej popołudniu w niedzielę. Ale przepraszam. Przecież z tego połowę — wedle umowy, weźmie właściciel zakładu, za lokal, za narzędzia, za światło. A i ten, co „pracuje" na ulicy z kluczem i z okiem wysubtelnionym na widok granatowego munduru, także należy do spółki.

Słabo kalkuluje się niedziela w mrocznej ruzurze. Poprostu nie warto byłoby, poprostu trzebaby rzucić brzytew i marynarkę i ruszyć tramwajem czy kolejką jak inni, gdyby...

— W poniedziałek, to nieraz godzinami się siedzi i ani żywy pies nie zajrzy. Wtorek także nieszczególny. Prawdziwa robota zaczyna się w piątek...

Zaczyna się w piątek i trwa poprzez „późne godziny" sobotnie, kiedy stali klijenci, znajomi i bywalcy zakładu przychodzą z wyliczeniem, aby długo nie czekać, kiedy zbiera się całotygodniowe zarosty z opalonych robociarskich twarzy, kiedy nieraz dopiero trzask zamykanej bramy kładzie kres nieustannej wędrówce po półkolu o długości trzech kroków dokoła fotela z „gościem".

Rezultaty — równie mizerne. Przyczyny..? Kryzys, bezrobocie, konkurencja i żyletki.

— Dawniej ten i ów golił się u nas, brzytwy w rękę wziąć nie umiał. Teraz żyletkę sobie kupił i skrobie się aż trzeszczy.

— Dawniej był czas, że jak przyszedł klient to było go za co starannie ogolić i wodą pokropić i „szanowaniem" wyczęstować na całego. A dziś. Znalazł się jeden co ma osiem razur. Nabrał chłopaków z prowincji i wywiesił „golenie za 10 groszy". I tłok. A ty człowieku, jak nie chcesz patrzeć cały dzień na drzwi — musisz robić tak samo.

Konkurencja obniża ceny. Korzysta na tym konsument. Ale gdzie tam...

— Przy takiej cenie to na patatajkę trzeba gości ekspediować, żeby przecież wyrobić na chleb i zupę. Dobrze jeszcze, jak goście idą. Klient rozumie, że za dziesiątkę nie dostanie roboty takiej jak u Ewarysta — ale to nie pomaga.

Skończone golenie — tania męska sprawa. Ta sprawa, która w niedzielę jest sprawą przy dzwiach zamkniętych, zamkniętych — ze względu na niemoralność, jaką jest wyzysk pracownika, wyciąganie z niego ostatnich sił w niedzielne poranki.

Ktoś gdzieś chciałby, aby stała się ona — niedzielna sprawa — sprawą przy drzwiach otwartych, — aby poprzez pozwolenie na otwarcie zakładów fryzjerskich — zmusić tych białych murzynów w białych kitlach do wyrzeczenia się chwili spokoju: niedzielnego wypoczynku...

Wiadomości z całej Polski

SKRYTOBÓJCZY STRZAŁ PRZEZ OKNO DO KUPCA

W miejscowości Trzcieniec, pow. przemyskiego, dokonano skrytobójczego strzału przez okno do śpiącego kupca drzewnego Emila Ringla, który poniósł śmierć na miejscu. Domownicy, obudzeni odgłosem strzałów, rzucili się w pościg za sprawcą, któremu udało się zbiec.

Istnieje przypuszczenie, że morderstwa dokonano na tle konkurencji pomiędzy kupcami drzewnymi. W związku z tym aresztowano kilka osób.

SZKIELET LUDZKI POD PODŁOGĄ

W Czeladzi, woj. kieleckiego, w czasie przebudowy podłóg, w gmachu Magistratu, natrafiono na parterze, na głębokości 1 mtr. na kościotrupa tajemniczego pochodzenia. Wysuwana jest koncepcja że mord ten dokonany został jeszcze za czasów zaboru rosyjskiego przed kilkudziesięciu laty.

WYSTAWY ROLNICZEJ W MIECHOWIE NIE BĘDZIE.

Z uwagi na straszną klęskę powodzi i gradobicia, która nawiedziła cztery z pośród pięciu powiatów, biorących udział w mającej się odbyć w lipcu rb. wystawie rolniczo-przetwórczej w Miechowie, organizatorzy stanęli na stanowisku, iż wystawę należy odłożyć do roku przyszłego, a obecnie ograniczyć się jedynie do pokazu, połączonego z zakupem koni remontowych.

SPRÓCHNIAŁY SUFIT SPADŁ NA DZIECI W SZKOLE

W szkole powszechnej we wsi Halinów pow. kielecki w czasie lekcji zawaliła się część sufitu nad klasą, grzebiąc pod gruzami dwoje dzieci w wieku lat 7 i 8.

Jedno z nich doznało pęknięcia krocza, drugie zaś złamania lewej nogi. Dzieci przewieziono do szpitala.

BURZE Z PIORUNAMI NAD POW. DROHOBYCKIM JEDNA OSOBA ZABITA

Nad powiatem drohobyckim przeszła gwałtowna burza, połączona z piorunami. Jeden z piorunów uderzył w dom Mikołaja Krucaja w Dobrowlanach i zabił na miejscu 3-letniego syna Iwana, zaś ciężko zranił właściciela, jego żonę Paraskę i 5-letnią córkę Stefanię. Wszystkich w stanie ciężkim odwieziono do szpitala powszechnego w Drohobyczu.

Piorun uderzył również w dom Michała Wyzynka w tej samej wsi. Dom spłonął doszczętnie wraz z narzędziami rolniczymi i psem.

Wreszcie piorun uderzył w dom Zofji Stryjskiej w Rolowie. Dom spłonął doszczętnie.

SAMOBÓJSTWO GÓRNIKA W RYBNIKU

W szpitalu Spółki Brackiej w Rybniku, wydarzył się wstrząsający wypadek samobójstwa. Mianowicie w ogrodzie tego szpitala powiesił się na drzewie 42-letni górnik Szymon Kominek z Marklowic Dolnych.

Kominek miał się poddać w najbliższych dniach amputacji ręki. Przejął się on tak bardzo tym faktem, iż popełnił samobójstwo.

Kacik radiowy

KORNEL MAKUSZYŃSKI PRZED MIKROFONEM

W cyklu adycyj p. t. „Z mojego warsztatu" przemawiało już kilku autorów. Z kolei zabierze głos Kornel Makuszyński i powie o swoich przeżyciach oraz zabawnych historiach, jakie zdarzyły mu się w związku z jego twórczością literacką. Audycja odbędzie się dn. 16.VI o godz. 16.00.

Radio warszawskie

ŚRODA, 16 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.15 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 „Kiciuś - rybołówca" — aud. dla dzieci. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzienn. południ. 12.15 Ochrona ogrodów przed suszą — pog. 12.25 Uwertury w wyk. ork. dętej Huty „Pokój" (z Katowic). 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki K. Makuszyńskiego. 16.15 Muz. salonowa w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 16.45 Odczyt wojskowy. 17.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Z. Adamskiej. 17.20 Rec. śpiewaczy Arno Niitofa (baryton). 17.50 Promienie kosmiczne — pog. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program. 18.15 Wiedeński Kwartet Schrammla (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Słynni dyrygenci — Henryk Wood (płyty). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Wesoły festival — (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Konc. chopinowski w wyk. J. Familier - Hepnerowej. 21.45 „Ta trzecia" — humoreska H. Sienkiewicza (III). 22.00 Muz. lekka w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Szczepańskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dzien. wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.00 Muz. baletowa (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Muz. salonowa w wyk. Zespołu J. Gerta. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Reforma gościnności — monolog A. Bohdziewicza (wznowienie). 23.15 Muz. taneczna (płyty).

CZWARTEK, 17 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 8.30 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Poranek muz. dla młodzieży. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Jak budować na wsi — pog. 12.35 Polska muz. popularna. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Opow. dla dzieci starszych. 16.15 Wiązanka melodii operetkowych (płyty) 16.45 Gdy dojrzewają zboża. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program. 18.15 Pieśniarze murzyńscy i ork. (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Premiera słuchowiska W. Zechentera: Pociąg zbłąkany. 19.30 Łowiectwo polskie. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Wiad. rolnicze. 2..05 Muz. tan. 21 45 „Ta trzecia" — humoreska H. Sienkiewicza (dokończenie). 22.00 Pieśni Griega w wyk. Nancy Naess. 22.30 Griega: Sonata w wyk. Wł. Wochniaka — skrzypce i Rosenbauma — fortepian. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Konc. (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.06 Antoni Dworzak (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.. Pieśni i duety w wyk. Marwidówny — sopran i Ł. Czechowiczówny — kontralt. 16.00 Wiad. sportowe 22.05 Muz. (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muz. tan .(płyty).

Wyrok na Szymika
Zatwierdzony przez Sąd Najwyższy

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną w procesie Szymika — bezrobotnego, który zabił dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Gosiewskiego.

Jak wiadomo Szymik w obu instancjach skazany był na bezterminowe więzienie. Obrońca jego, adw. Gacki, wniósł skargę kasacyjną, poruszając w niej kwestję poczytalności oskarżonego.

Obie instancje odrzuciły hipotezę niepoczytalności.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną obrońcy oddalił, przez co wyrok stał się prawomocny.

S. K.

E. C. Bentley i H. W. Allen 63)

ŚMIERĆ FILANTROPA
(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Gdy Trent zatrzymał się, rozmyślając posępnie nad poetycznym kontrastem tych dwu nazw, stał się cud — jeden z tych cudów, które tak często przechodzą niedostrzeżone, aczkolwiek zmieniają cały wygląd przyrody. Słońce, które wyłoniło się z poza chmur, rzuciło nagle promienie w „Impas Chimery" — i ogromna plama świetlna błysnęła za furtką, której Trent się przyglądał. Olbrzymia okrągła dynia, cała czerwona i złota — zalśniła, jak ogień, koło skromnego sklepiku, zaopatrzonego numerem 3, — a znajdujący się obok stos wyschłych pomarańczy, kilka zielonych pablek i trowyschłych pomarańczy, kilka zielonych jabłek i trochę późnego gatunku jarzyn — przybrało wygląd

Depresja Trenta rozwiała się odrazu. Nie myślał już o pustce, o szarych, zmurszałych furtkach i murach, o atmosferze zniszczenia i osamotnienia, która w pierwszej chwili przeniknęła go chłodem. Odwrócił się od „Pawilonu Ekstazy". Wspaniałość dyni otworzyła mu oczy na prawdę, że końcowa część „Impasu" wyglądała równie zachęcająco, jak ponurym był jego początek.

Starożytna oberża, której jedna strona przylegała do sklepu z owocami, wybudowana była na samym końcu ślepej uliczki i przechodziła na drugą stronę, w kształcie litery E, bez środkowej kreski; — ta zachęcająca oberża nosiła nazwę „Hotel Małego Wszechświata i Chimery".

„Kuchnia domowa, wina z Touraine i Anjou", „Quetsch de Lorraine" i „Armagnac Vieux" — oto były niektóre z obiecywanych przysmaków — również Trentowi udało się odcyfrować przedhistoryczny napis: „Tu jest pomieszczenie dla pieszych i konnych".

Tutaj niewątpliwie Fairman wypił swoją filiżankę kawy, jak zaznaczono w krótkim raporcie policji w Dieppe, zanim wrócił do przystani okrętowej. Tu również — rzecz oczywista — znajdowało się właściwe miejsce dla rozpoczęcia jego własnych badań, a trudno sobie było wybrazić przyjemniejszy punkt wyjścia.

— A teraz — rzekł do siebie Trent — do Hotelu Małego Wszechświata! A oto sam Gargantua*) na powitanie! Cóż więcej mógłby uczynić dla mnie Bóg podróżnych?

Gargantua rzeczywiście ukazał się w drzwiach, w postaci olbrzymiego mężczyzny z czapką kucharską na głowie. Twarz jego była okrągła, czerwona i wesoła, a skórzany pas, który miał na sobie, mógł by przepasać dwuch mężczyzn o przeciętnej tuszy. Trent, zdjąwszy kapelusz, przemówił uprzejmie do Gargantui w jej własnym języku.

— Panie — rzekł, — przyjechałem tu z Paryża, aby powitać pana w imieniu Proboszcza z Meudon. Jest pan przecież Tourangeau z krainy Rabelais'ego. Mówiąc to, wskazał napis: „Wina z Touraine".

*) Aluzja do książki Rabelais'ego: „Gargantua i Pantagilnell".

Gargantua nie przejął się zupełnie przesadną formą tego powitania. Szerokim gestem ogromnych rąk zaprosił Trenta do środka, mówiąc poprostu:

— Witam. Pan ma rację; pochodzę z Chinon, Ma my tu dobre wino.

„Hotel Małego Wszechświata i Chimery" był gospodą, jaką mądrzy ludzie mają nadzieję odnaleźć, gdy nadejdzie koniec świata. Pokoje w nim były podłużne i niskie, o kształcie nadanym przez jakiegoś ekscentycznego magika, mającego poczucie humoru i zamiłowanie do skomplikowanych linii. Tu i ówdzie mrok starego dębu rozjaśniał błysk polerowanej miedzi.

Trent znalazł się w pokoju, będącym napoły jadalnią, napoły kawiarnią. Przy kasie siedziała wysoka przystojna blondynka o rysach bez wyrazu i z czarnymi oczami. Trent powziął decyzję, że w każdym razie na to nie poprosi o „pomieszczenie dla pieszego" w tej fantastycznej gospodzie. Gdy zawiadomił gospodarzy o swoim zamiarze — kobieta, którą Gargantua nazywał Luizą — odłożyła na bok robotę na drutach i poprowadziła przybysza wariackimi zygzakowatymi schodkami do głównej sypialni. Była to komnata z małżeńskim czterokolumnowym łożem, o nierównej podłodze i ścianach, urozmaiconych nie oczekiwanymi wypukłościami i kątami. Powietrze było duszne, ale przyjemnie wypełnione zapachem pot - pourri. Trent otworzył okno i wyjrzał na dziką gęstwinę drzew i krzaków, otaczających szarą willę, która musiała być wesoła i rozrzewniająca w czasach Madame de Pompadour, ale teraz — z zamkniętymi okiennicami, okien — robiła dostatecznie opustoszałe wrażenie.

Poszukiwanie pracy

Absolwentka Seminarium poszukuje posady kierowniczki robotniczego ogródka dziecięcego, wychowawczyni, lub jakiejkolwiek odpowiedniej pracy. Łaskawe zgłoszenia: *Przemyśl, 3 Maja 21a, A. Pacławska.*



Nagrobek

Ciszej, ciszej, tu leży
Oenerowskie „Jutro“
Niech przechodnie litościwi
Łezkę z oka utrą.

A gdy „Jutro“ umierało,
Smutku było wiele.
Wzruszająco zaszlochali
Wszyscy... wierzyciele.

TAD.

Pod ostrym kątem

Odwołany mecz

Mecz piłkarski Baskowie — Liga został w ostatniej chwili przez władze zakazaany. Nie będziemy wchodzili w kulisy tej sprawy, wartoby jednak spytać, czy po to udzielono Baskom wiz wjazdowych, aby umożliwić im jedynie zwiedzaanie zabytków Warszawy?

Bezwątpienia pewien wpływ na tę decyzję miała endecka prasa z I. K. C. na czele, która szczuła cały czas przeciw Baskom, po meczu zaś w Katowicach zamieściła kłamliwe wiadomości o rzekomych politycznych demonstrcjach ze strony graczy i publiczności.

„Mały Dziennik“, organ denuncjantów i bogobojnych paszkwilantów, z raadością donosi o zakazie, pisząc:

> Goście, którym pozwolono na wjazd do Polski nie uszanowali niestety, praw gościnności i w czasie pobytu w Katowicach dali się użyć do propagandy na rzecz kominternu.
>
> Aby uniknąć starć uznano za słuszne, aby „hiszpański sport propagandowy“ coprędzej opuścił granice kraju.
>
> Polskie władze konsularne udzieliły piłkarskiej drużynie hiszpańskiej wiz przejazdowych do Rosji Sowieckiej.

Łgarstwo na łgarstwie. Starty nikczemny chwyt z „Kominternem“. Kłaamstwo o wizach przejazdowych do Rosji. Kierownik drużyny hiszpańskiej oświadczył, że na razie turné po Rosji nie leży w programie.

A „Warsz. Dziennik Narodowy“ przybiera się w togę obrońcy zalet rycerskich w sporcie i „wymogów moralnych“. Pisze oto:

> Otóż pod tym względem co do reprezentacji Bilbao nie możemy mieć stuprocentowej pewności. Nie wiemy, jak się np. zachowywali za wodnicy baskijscy w stosunku do swych przeciwników politycznych na ziemi ojczystej, czy nie wzorowali się w traktowaniu ich na — sławnej „Czeka“.

Organ, sławiący pogromy i gwałty nad bezbronnymi, jako obrońca kryształowej czystości w sporcie — widok doprawdy groteskowy. A czemu nie pytał, jak niemieccy piłkarze, bokserzy i kolarze, tak licznie odwiedzający Polskę, zachowywali się w stosunku do swych przeciwników politycznych i czy nie są członkami sławnej gestapo! Dlaczego „Dziennik Nar.“ nie pisze nic o instrukcji szpiegowskiej dla kolarzy niemieckich, udających się zagranicę? Wszystkie występy niemieckich sportowców w Polsce wykorzysty wane są przez hitlerowców do burzliwych manifestacji. Pamiętamy jeszcze sceny na ulicach Łodzi, gdy przejeżdżali kolarze niemieccy. Te wrzaski „Heil“, kwiaty, pozdrowienia hitlerowskie i inne manifestacje łódzkich sympatyków brunatnego teroru.

Ale widać, że większymi względami cieszą się u nas nasi „totalni“ sąsiedzi od przedstawicieli katolickiego, szlachetnego ludu, broniącego swej niepodległości przed najazdem tych „totalnych“ barbarzyńców...

Ob.

Gwałt i prowokacja w walce z robotnikami

Niesłychane metody firmy Jarisch

Czterotygodniowy strajk robotników i robotnic fabryki metalowej Jarischa odbywał się w niesły chanie napiętej atmosferze. Firma nieustannie prowokowała zatargi incydenty, celem stworzenia pretekstu do wzywania policji. Gdy to nie pomogło usiłowała wygłodzić robotników — nie pozwalając na dostarczanie żywności na teren fabryki

W dziejach niezliczonych zatargów prowokowanych przez łódzkich przedsiębiorców, cynicznego deptania ustawodawstwa socjalnego, brutalnych gwałtów stosowanych wobec robotników, firma Jansch szczególnie się odznaczyła, stosując chwyty, na które wiele przedsiębiorców się ważyło.

A o co walczyli strajkujący?

O uznanie instytucji delegatów fabrycznych, która istnieje niemal we wszystkich przedsiębiorstwach w Polsce i której prawa mają być określone w drodze dekretu rządowego.

Zdecydowana bohaterska walka jarischowców, zakończyła się sukcesem.

W poniedziałek zostało osiągnięte porozumienie. Podpisano protokuł, w którym firma zobowiązała się, że nie będzie szykanować nikogo za udział w strajku.

Wczoraj firma wezwała robotników, zawiadamiając ich, że uważa dotychczasową umowę najmu za rozwiązaną, i będzie angażowała robotników na nowo, pozbawiając ich prawa do urlopów.

Przy tym żądała od nich podpisania deklaracji w zrzeczeniu się zaległych należności.

W sprawie tego niesłychanego wybryku fabrykanta Związek Klasowy zwraca się do Inspekcji Pracy. Bezprawiu Janscha winien być położony kres!

Z frontu pracy

W wyniku 5-ciotygodniowego strajku w fabryce sznurowadeł Szpiegelmana, Pomorska 73, firma zobowiązała się do przestrzegania umowy zbiorowej i wypłaty w przeciągu 10 dni należności za okres ubiegły.

Związek klasowy zawarł umowę zbiorową z właścicielem cegielni zduńsko - wolskich, która przewiduje stawki o 30 — 40% wyższe od zeszłorocznych.

Potworny wyzysk w firmie „Schleye“

Firma „Schleye“, fabryka kapeluszy przy ul. Targowej 2, zatrudniająca 400 robotników wprowadziła własne ustawodawstwo socjalne.

W całym kraju obowiązuje przepis przewidujący wynagrodzenie urlopowe w wysokości przeciętnych 12 dniowych zarobków, natomiast u Schleyego robotnicy otrzymują tylko 10 dni płatnych urlopu.

W sezonie praca trwa 12 godzin dziennie, jednakże nie płaci się za nadgodziny.

Kres temu stanowi rzeczy zdoła położyć jedynie akcja energiczna robotników, którzy są dotychczas niezorganizowani zawodowo, w szeregach związku klasowego.

Sprawa zatrudnienia sezonowców

W zarządzie miejskim odbyła się konferencja z przedstawicielami robotników sezonowych, w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Delegaci robotniczy wysunęli na konferencji następujące postulaty:

1) natychmiastowe zawarcie umowy zbiorowej, 2) podwyższenie płac w granicach od 20 do 25 proc., 3) wprowadzenie 6-dniowego tygodnia prac, 4) zatrudnienie wszystkich sezonowców z roku ubiegłego, pozostających jeszcze bez pracy i 5) przyznanie sezonowcom ekwiwalentów urlopowych.

W odpowiedzi prez. Godlewski wyjaśnił, że ze strony zarządu miejskiego nie ma żadnych przeszkód do zawarcia umowy zbiorowej, bodaj jeszcze w bieżącym tygodniu. Sprawa podwyższenia płac i wprowadzenia 6-dniowego tygodnia pracy nie leży w kompetencji magistratu, ponieważ roboty finansowane są niemal wyłącznie przez Fundusz Pracy.

Zarząd miejski postara się o zatrudnienie pozostałych dotąd bez pracy sezonowców.

O ile chodzi o ekwiwalenty urlopowe — sprawa ta stanie się aktualna w jesieni.

Zebranie jedwabników

W niedzielę dn. 13 b. m. odbyło się zebranie sprawozdawcze oddziału „jedwabników“ klasowego związku włókienniczego przy udziale 200 osób.

Ożywiona dyskusja toczyła się na temat wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego oraz sprawy Hiszpanii, Brześcia i in.

Zebrani przyjęli rezolucje pokrywające sę z treścią rezolucji uchwalonych na zebraniach delegatów innych fabryk włókienniczych, w sprawach zawodowych jak również w sprawie Brześcia, sprowadzenia dzieci baskijskich do Łodzi, zlotu sportowców robotniczych w Łodzi i prześladowań Czerwonych Harcerzy w szkołach.

Kamienicznicy lekceważą sobie życie ludzkie

W dniu wczorajszym miał miejsce wypadek, świadczący o tym, że wielu właścicieli nieruchomości, lekceważy sobie obowiązki jakie na nich ciążą, co w konsekwencji przyczynia się do nieszczęśliwych wypadków z ludźmi.

W domu przy ul. Jakuba 5, lokatorka 60-letnia Czarna Sieradzka, udała się na strych by zawiesić bieliznę do suszenia.

Sufit i belki strychu oddzielające od mieszkania niżej położonego były przegniłe i gdy Sieradzka nie ostrożnie stąpnęła, załamał się pod nią sufit, tak że staruszka wpadła do mieszkania na dole, odnosząc ogólne obrażenia ciała.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył poraniona Sieradzką.

Powody i skutki pożaru na Bałutach

Mimo upływu tylu dni od strasznego pożaru na Bałutach zgliszcza wciąż jeszcze nie dogasły. Do powstałego ognia spalonego czteropiętrowego domu między drugim i trzecim piętrem wezwano straż pożarną, która dogasić musiała zgliszcza. Pracująca przez szereg godzin Komisja złożona z przedstawicieli władz administracyjnych, sądowych i miejskich, ustaliła, że pożar miał swe źródło w składzie drzewa braci Frejdenrajch. W kantorku stał żelazny piecyk, od którego przewód kominowy skierowany był — wbrew wszelkim obowiązującym przepisom — na sąsiednie budynki. Jak ustalono dozorca składu rano napalił w piecyku, by zgotować sobie śniadanie, poczem wyszedł. Zanim wrócił cały kantorek już stał w ogniu, a wysuszone przez długotrwałe upały zapasy drzewa stały się pastwą pożaru, który natychmiast przerzucił się na sąsiednie drewniane domy.

W ciągu dnia komisja techniczna zbadała jakie zabudowania mu szą być rozebrane, gdyż skutkiem uszkodzenia przez pożar grożą runięciem, mimo, że pozornie trzymają się kupy. W domu przy ul. Joselewicza nr. 4 mury do pewnej wysokości muszą być rozebrane. Uprzątanie rumowiska potrwa czas dłuższy.

W związku z pożarem na Bałutach, wojewoda łódzki wydał zarządzenie powołanie specjalnej komisji, która ma za zadanie kontrolę wszystkich składów drzewa, paszy oraz materiałów łatwopalnych na terenie wszystkich komisariatów. Wspomniana komisja rozpoczęła już swoją działalność w dniu wczorajszym. Po przeprowadzeniu owej kontroli właściciele składów materiałów opałowych otrzymają polecenie przeniesienia ich na peryferie miasta, w dzielnice słabo zabudowane. Według zarządzenia władz administracyjnych, składy będą musiały znajdować się w znacznej określonej odległości od domów mieszkalnych i nie będą mogły mieścić się w dzielnicach zabudowanych drewniakami.

Międzynarodowa awanturnica skazana przez łódzki sąd

Przed Sądem Okręgowym stanęła w dniu wczorajszym 24-letnia Maria Chlenkowska, obywatelka czeska, ostatnio zam. w Warszawie przy ul. Moniuszki 2. Chlenkowska występowała w r. 1934 jako fordanserka w kabarecie jednego z zakładów nocnych w Łodzi i tam poznał ją Stanisław Koniarski, właściciel domu przy ul. Emilii Plater 8. Koniarski zakochał się w fordanserce i zamieszkał z nią. Ona jednak odpłaciła mu niewdzięcznością. Zabrała mu pewnego razu 150 złotych w gotówce oraz biżuterię, wartości 1000 zł. i ulotniła się.

W grudniu r. ub. Chlenkowska wróciła do Łodzi, pogodziła się z Koniarskim i po pewnym czasie znowu zbiegła, zabrawszy 760 złotych. Wówczas Koniarski zameldował policji o swoich przygodach. Chlenkowską policja ujęła w Kaliszu. Dochodzenie ustaliło, że ma ona, pomimo młodego wieku, bogatą przeszłość kryminalną za sobą. Usidlała ona bogatych mężczyzn w Berlinie, Hamburgu, Paryżu i innych miastach, a następnie ich okradała. Za te sprawy była już kilkakrotnie karana przez sądy zagranicą.

Sąd skazał 24-letnią awanturnicę na 10 miesięcy więzienia i nakazał natychmiastowe aresztowanie na sali, bo zachodziła obawa, że oszustka ulotni się przed odbyciem kary.

Wypadki przy pracy

W dniu wczorajszym zdarzył się w betoniarni, mieszczącej się w Łagiewnikach, nieszczęśliwy wypadek. Olbrzymi głaz, spadając, przygniótł robotnika Bolesława Turkiewicza, zam. przy ul. Orzechowej w Marysinie III. Robotnik doznał złamania kilku żeber i kości ramieniowej. Rannego Pogotowie przewiozło w stanie groźnym do szpitala.

W domu przy ul. Flisackiej zatrudniony przy pracach murarskich 43-letni J. Szczechać, stojąc na rusztowaniu, stracił w pewnej chwili równowagę i spadł na bruk, odnosząc złamanie kręgosł.upa, złamanie dwu żeber i ogólne obrażenia.

W stanie nie rokującym nadziei został odwieziony do szpitala.

W zjednoczonych zakładach Scheiblera i Grohmana przy ul. Emilii 5 zdarzył się wypadek przy pracy, ofiarą którego padł robotnik 26-letni Edward Honys, zamieszkały przy ul. Częstochowskiej 10.

W czasie naprawy kotła parowego Honys uderzony rusztem złaznymi, odniósł obrażenia ogólne oraz złamanie prawej ręki.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala ubezpieczalni społecznej.

Przed walką włókniarzy

Przygotowania włókniarzy do akcji w sprawie nowej umowy zbiorowej rozwijają się w dalszym ciągu. Wczoraj zwołane zostały posiedzenia wydziałów wykonawczych i rad okręgowych wszystkich organizacyj robotniczych, dla sprecyzowania ostatecznych żądań włókniarzy pod adresem przemysłu. Obradować będą poszczególne związki i na wspólnej konferencji komisji międzyzwiązkowej opracowany będzie tekst pisma do przemysłu i inspekcji pracy.

Według opinii inspektoratu pracy i związków zawodowych, jeśli pisma do przemysłowców skierowane zostaną w środę, pierwsza konferencja przedstawicieli robotników i przedstawicieli przemysłu zwołana zostanie przed 25 b. m.

Wyrok śmierci w Brześciu

Sąd okręgowy w Brześciu po całodziennej rozprawie skazał oskarżonego o zabicie ś. p. Kędziory Welwela Szczerbowskiego na karę śmierci.

15 letni furman przejechał na śmierć człowieka

Dnia 6 października 1936 r. na ul. Limanowskiego jechał wozem 15-letni Henryk Bugajny. Wymijając wóz meblowy, Bugajny skręcił nieco i przyspieszył jazdę i wpadł wprost na Michała Kowalika, który z przeciwnej strony zdążał chodnikiem.

Kowalik dostał się pod koła wozu i odniósł ciężkie uszkodzenia ciała, na skutek których zmarł w szpitalu.

Młodocianego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności. Wczoraj Sąd Okręgowy uznał Bugajnego winnym i oddał go ze względu na młodociany wiek pod nadzór rodzicom.

Wyrok w procesie o katastrofie kolejowej

W dniu wczorajszym zakończył się w Sądzie Okr. w Łodzi proces przeciw kierownikowi, maszyniście i pomocnikowi pociągu towarowego 1580, który na stacji Widzew wpadł na inny pociąg towarowy i rozbił kilka wagonów.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał maszynistę 62-letniego Franciszka Czajkowskiego na 3 mies. aresztu, zawieszając wykonanie kary. Kierownik pociągu Stefaniak i pomocnik maszynisty Palczewski zostali uniewinnieni.

Śmierć robotnika w tartaku

W tartaku w Pabianicach miał miejsce fatalny wypadek, zakończony śmiercią robotnika 19-letniego Eugeniusza Machowskiego w Kruszewie, pow. łódzkiego.

Machowski w czasie pracy usiłował poprawić pas rzucony przez pracowników, pas rzucony został z wielkim impetem na maszyny, doznając złamania czaszki oraz żeber i rąk.

Rannego niezwłocznie przewieziono do szpitala, gdzie mimo zabiegów lekarskich zmarł wkrótce. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie wśród robotników miasta.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Kon i Ska, Plac Kościelny 8. A. Charemzam Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrowska 67, J. Zajączkiewicz i Ska, Żeromskiego 37, (Plac Boernera), Z. Gorczycki, Przejazd 59. M. Epsztajn, Piotrowska 225, Z. Szymański, Przędzalniana 75.

Radio łódzkie

ŚRODA, 16 czerwca

12.15 Program na dzisiaj. 12.20 Parę informacji. 13.55 Muzyka operetkowa (płyta za płytą). 15.00 Rozmowę z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy. 15.15 Muzyka dla dzieci (płyty). 19.00 Walce Straussa (płyty). 19.10 „Życie m. Łodzi“ — felieton p. t. „Sobótki w Łodzi dawniej i dziś“ — red. Jana Wojtyńskiego. 19.20 Zespół cytrzystów Jadwigi Jaraczówny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Z teatrów

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Przed kanikułą najmilej jest schronić się w przemiłym, pełnym zieleni parku Staszica, gdzie codziennie o godz. 9-ej wiecz. Teatr Letni gra z niesłabnącym powodzeniem przebojową komedię Vaszary'ego „Małżeństwo“ w obsadzie premierowej. Ceny niskie od 1 zł. do 3-ch.

WYSTĘPY ADOLFA DYMSZY W TEATRZE LETNIM PRZY UL. PIOTROWSKIEJ 94 PO CENACH ZNIŻONYCH

Uwzględniając płatnicze możliwości, Dyrekcja zniżyła ceny biletów do Teatru Letniego przy ul. Piotrowskiej 94, na występy Adolfa Dymszy, z sobie tylko właściwym komizmem odtwarzającego rolę buchaltera Piotra Kosa w wybornej komedii muzycznej Golzów „Podwójna buchalteria“. Początek atrakcyjnego widowiska tego codziennie o godz. 9-ej wiecz.

Pobór rocznika 1916

W myśl planu stawiennictwa dziś w środę, dnia 16 czerwca r. b. powinni się stawić przed Komisją Poborową Nr. 1, ul. Ogrodowa 34, roczniki 1887 — 1913, t. j. poborowi, którzy dotychczas nie stawili przed Komisją Poborową i otrzymali imienne wezwania ze Starostwa Grodzkiego Łódzkiego, zamieszkali na terenach: I, III, V, VIII, IX i XI Komisariatów P. P.

Tegoż dnia przed Komisją Poborową Nr. 2 (ul. Piotrowska Nr. 165) powinni się stawić mężczyźni roczników *1917, 1918, 1919* — uchodźcy, którzy otrzymali imienne wezwania z P. K. U., a zamieszkali na terenach: I, IV, VII, X, XII, XIII i XIV Komisariatów P. P.

Poborowi, stawający przed Komisja, powinni być zaopatrzeni w dowody osobiste lub inne zaświadczenia, stwierdzające tożsamość osoby, w posiadane karty „B“ w zaświadczenia rejestracyjne, wystawione przez Zarząd Miejski w Łodzi oraz w dowody, stwierdzające ich zawód i wykształcenie. Obowiązek posiadania zaświadczeń tożsamości dotyczy również poborowych kat. „D“, którzy takie zaświadczenia na Komisji Poborowej w latach poprzednich już złożyli.

Sport

SUKCES KOLARZY ŁODZKICH W RADOMIU

W Radomiu odbył się ubiegłej niedzieli trójmecz torowy Warszawa — Łódź — Radom. Trójmecz zakończył się zwycięstwem Łodzi przed Warszawą i Radomiem. Łódź była reprezentowana przez Osmulskiego (ŁTK) i wiątkowskiego (Zjednoczone). W finale biegu głównego Osmulski zajął pierwsze miejsce, a Świątkowski drugie. W wyścigu amerykańskim parami na 25 klm. para łódzka Osmólski — Świątkowski zajęła I-sze miejsce przed parą warszawską Głowacki — Koper (o 2 okrążenia w tyle).

REWIA LEKKOATLETÓW ŁÓDZKICH

W dniu wczorajszym napłynęły do sekretariatu ŁOZLA ostatnie zgłoszenia do mistrzostw lekkoatletycznych okręgu klasu A i B. Lość zgłoszeń jest rekordowa, gdyż wynosi 156. Zgłoszonych zostało 112 mężczyzn i 44 kobiety.

Mistrzostwa będą miały ramy bardzo bogate. W sobotę program rozpocznie się o godzinie 15.30 (stadion ŁKS-u) defiladą zawodników, przyczym kluby po raz pierwszy będą miały proporczyki. Następnie zostanie odegrany hymn i nastąpi wciągnięcie flagi na maszt oraz przyrzeczenie mistrza Godlewski i płk. dypl. Gabryś wygłoszą przemówienia. O godz. 16-tej rozpoczną się właściwe konkurencje, wyniki których będą podawane do wiadomości widzów za pomocą specjalnego gig. ntofonu.

Łańcuch prasowy na fundusz Robotniczej Olimpiady Antwerpskiej

Tow. J. Dobrusin wpłaca zł. 2 i wzywa tow. tow. E. Klajnera, J. Wolmana, M. Sima i L. Szumańskiego.

Redaktor odpowiedzialny: WINCENTY STAWIŃSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.